Rok XI. Kraków-Podgórze niedziela 3 listopada 1912. Nr. 251

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Nie obawa ludu, lecz obawa o lud.

Młodzież musi czuć gorąco, lecz przywódcy muszą mieć poczucie odpowiedzialności. — Pan Dąszyński a prezes Koła polskiego. — Czy wojna Austryi z Rosyą jest prawdopodobną? — Nie ma wielkiego męża stanu w Austryi.

Jest utwór Andrzeja Niemojewskiego, który mocą tragicznego patosu i bolesnem napięciem narodowego uczucia dorównuje najsilniejszym kartom autora „Rozdziobią nas kruki, wrony“ i „Wiernej rzeki“, (Żeromskiego), wiersz Niemojewskiego p. t. „Branka“: „W całej wiosce dymią czuby, a w karczmisku ćma narodu...“, mazurska wieś pije na umor, bo odbywa się w niej pobór żołnierza. Komenda moskiewska odrywa chłopa polskiego od pługa, aby go ubrać w szary szynel sołdacki i kazać mu pełnić służbę w imię obcej, wrogiej, nienawistnej idei państwowej... I chłop słucha komendy:

„Front! Hej człowiek do człowieka!

A już teraz w tym szynelu
Pójdziesz chłopie, gdzieć rozkażą,
Wszystko spełnisz z niemą twarzą,
Nawet, gdyby twe ojczysko
Jęło zbierać jak Głowacki
Zbuntowany naród lacki
I pod lufę wpadło blisko:
Nie drgnie dłoń, nie chybi celu!

Krew się burzy i pięć zaciska się na myśl o losie polskiego żołnierza, któremu klątwa dziejowa, ciążąca nad narodem, może kazać stanąć z karabinem w ręku przeciw szeregom braci, walczącej w służbie innego mocarstwa.

W miarę postępu narodowego uświadamiania się mas ludowych, perspektywa takiej walki bratobójczej w imię obcych racyj stanu staje się czemś, co wywołuje żywiołowy odruch protestu, wskrzesza znów nieprzeparte pragnienie decydowania własną mocą o swoim losie, budzi przemożna żądzę zerwania oków, duszących myśl i wolę społeczeństwa. Więc nie dziw, że skoro tylko na widnokręgu dziejowym ukazała się możliwość wojny Austryi z Rosyą, zabiły goręcej serca młodzieży i rozpaliły się głowy. Młodzież musi czuć gorąco, musi być zdolną do czynu męskiego, musi znaleść w sobie gotowość i zdolność do ofiary. Wobec przypuszczalnego konfliktu dwu państw zaborczych, społeczeństwo polskie, *wybierając z dwojga złego mniejsze*, poszłoby po linii polityki austryackiej, oczywiście w nadziei zdobycia swobód i korzyści, których od azyatyckiej, na wskroś czarnosecinnej Rosyi nigdy nie uzyska. To wskazanie polityczne z pewnością liczyć może na oddźwięk wśród olbrzymiej większości narodu — i ołebyśmy otrzymali gwarancyę, że nasze nadzieje spełnione zostaną, Polska znalazłaby się w obozie austryackim, mimo że Austrya opiera się o Prusy i mimo że jej dawniejsza polityka była wobec nas przewrotną.

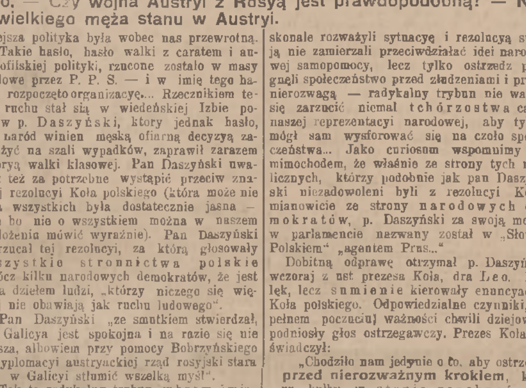
Takie hasło, hasło walki z caratem i austrofilskiej polityki, rzucone zostało w masy ludowe przez P. P. S. — i w imię tego hasła rozpoczęto organizacyę.... Rzecznikiem tego ruchu stał się w wiedeńskiej Izbie posłów p. Daszyński, który jednak hasło, że naród winien męską ofiarną decyzyą zaważyć na szali wypadków, zaprawił zarazem teoryą walki klasowej. Pan Daszyński uważał też za potrzebne wystąpić przeciw znanej rezolucyi Koła polskiego (która może nie dla wszystkich była dostatecznie jasna — ale bo nie o wszystkiem można w naszem położeniu mówić wyraźnie). Pan Daszyński zarzucał tej rezolucyi, za którą głosowały wszystkie stronnictwa polskie prócz kilku narodowych demokratów, że jest ona dziełem ludzi, „którzy niczego się więcej nie obawiają jak ruchu ludowego“.

Pan Daszyński „ze smutkiem stwierdzał, że Galicya jest spokojna i na razie się nie rusza, albowiem przy pomocy Bobrzyńskiego i dyplomacyi austryackiej rząd rosyjski stara się w Galicyi stłumić wszelką myśl“.

Tak to radykalny trybun, wbrew świadomości, że kierujący politycy polscy doskonale rozważyli sytuacyę i rezolucyą swoją nie zamierzali przeciwdziałać idei narodowej samopomocy, lecz tylko ostrzedz pragnęli społeczeństwo przed złudzeniami i przed nierozwagą — radykalny trybun nie wahał się zarzucić niemal tchórzostwa całej naszej reprezentacyi narodowej, aby tylko mógł sam wysforować się na czoło społeczeństwa... Jako curiosum wspomnimy tu mimochodem, że właśnie ze strony tych nielicznych, którzy podobnie jak pan Daszyński niezadowoleni byli z rezolucyi Koła, mianowicie ze strony narodowych demokratów, p. Daszyński za swoją mowę w parlamencie nazwany został w „Słowie Polskiem“ „agentem Prus...“

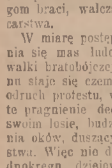
Dobitną odprawę otrzymał p. Daszyński wczoraj z ust prezesa Koła, dra Leo. Nie lęk, lecz sumienie kierowały enuncyacyą Koła polskiego. Odpowiedzialne czynniki, w pełnem poczuciu ważności chwili dziejowej, podniosły głos ostrzegawczy. Prezes Koła oświadczył:

„Chodziło nam jedynie o to, aby ostrzedz **przed nierozważnym krokiem**, który byłby w stanie zepchnąć na dalszy plan polityczną roztro-



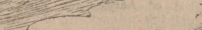
Czarnogórskie kobiety na polu walki. (*Patrz opis wewnątrz numeru.*)

Okrucieństwa Turków.



NAJLEPSZE ZEGARKI — ŁAŃCUSZKI — PIERŚCIONKI ZARĘCZYNOWE I ŚLUBNE oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca NAJTANIEJ Emil Goldwasser w Krakowie obecnie tylko Grodzka Nr. 25

PAMIĄTKI z Krakowa



Breloki, Broszki patryotyczne, Kasetki, Papierośnice, i różne wyroby platerowane z widoczkami Krakowa.



TELEFON 2361

Dziś numer zawiera **16 stron z dodatkiem Romans i powieść.**

pność wobec uczucia i nastroju. Uczyniliśmy to nie jakobyśmy się bali naszego ludu, lecz ponieważ **boimy się o nasz naród**, ponieważ świadomi jesteśmy w pełni odpowiedzialności naszej wobec narodu".

Poczucia odpowiedzialności wobec narodu: oto czego życzyć należy także panu Daszyńskiemu i jego adherentom. Z pewnością w razie potrzeby nikt, w kim serce polskie bije, nie cofnie się przed ofiarą — ale nie wolno nikomu nieopatrznie budzić nadziei i pchać naród na drogę, na którą wejść możemy tylko w razie ściśle określonych wypadków i warunków.

Przywództwo radykalnych żywiołów nie daje jednak społeczeństwu rękojmi ani rozwagi ani dostatecznej umiejętności w ocenianiu sytuacyi ani też nie posiada potrzebnej powagi, która jedynie zapewnia solidarność w działaniu. A tylko solidarna akcya, tylko jednomyślność w obozie polskim może nam przynieść korzyści.

Solidarność narodowa! Niestety, pan Daszyński znowu nie zrozumiał, jak ciężko zgrzeszył przeciw narodowi, wystąpiwszy z filipiką przeciw Koła na arenie wiedeńskiej w chwili obecnej. I znowu prezes Koła dał wyraz powszechnej opinii, oświadczając, że „w tej chwili, kiedy przecież przedewszystkiem uczucie solidarności narodowej wybić się powinno na plan pierwszy, należałoby raczej poniechać takiej polemiki wśród Polaków w sprawach najżywotniejszych interesów narodowych".

* * *

Postępowanie socyalistów nie tylko z powodu braku gwarancyi rozwagi i powagi, wzbudziło nieufność i uzasadniło głos ostrzegawczy. Czyż można aprobować, że niektórzy przywódcy okazują się gadatliwymi jak stare baby? Zaiste chciałoby się im powiedzieć za Wyspiańskim: „Wyście zawżdy mocni w pysku". W naszem położeniu im mniej się gada, tem lepiej. Ogłaszanie zaś odezw bojowych w rodzaju ostatnich odezw P. P. S., pisanie artykułów, jakie pisze p. Studnicki, świadczących o zupełnym braku talentu dyplomatycznego — może tylko szkodzić sprawie polskiej i dostarczać wrogom naszym oręża. Nie należy wszystkiego wykrzykiwać na ulicach miasta — i „są prawdy, których mówić nie można nikomu" (Mickiewicz).

A gdy się już mówi, trzeba też wiedzieć, *kiedy* mówić należy. Sytuacya obecna układa się tak, że wojna z Rosyą coraz mniej wydaje się prawdopodobną. Austrya już wyrzekła się bałkańskich dogmatów, godzi się (bo musi godzić się!) na rozszerzenie terytoryów Serbii, Bułgaryi Czarnogóry i Grecyi — i ofiarując zwycięskiemu i silnemu związkowi bałkańskiemu swą przyjaźń, żąda tylko ekonomicznych przywilejów. I jest to jedynie mądra polityka. Wojnę na połdniu uważać przeto możemy prawie za wykluczoną.

Rozum stanu kazałby jednak Austryi zabezpieczyć się teraz od północy. Zawarłszy przymierze z południową Słowiańszczyzną, Austrya powinna uwolnić się raz na zawsze od niebezpieczeństwa rosyjskiego. Rosya dziś do wojny nie jest przygotowana (przyznaje to nawet p. Mieńszykow w „Nowoje Wremia") i Austrya mogłaby ją z łatwością pokonać i złamać. Ale w Austryi niema dziś wielkiego męża stanu, któryby odważył się politykę austryacką skierować na nowe tory i nie lękał się wyciągnąć konsekwencyj ze zmienionej sytuacyi europejskiej. Okazało się to w r. 1909, tak będzie i obecnie. Austrya, zamiast kroczyć własną drogą i stać się państwem w przeważnej części słowiańskiem, będzie zda się, nadal wiernie służyła sprzymierzonym Prusom — a Prusy wojny z Rosyą wcale sobie nie życzą. W Austryi niema Bismarka, w Austryi są tylko niemieccy i węgierscy Cuvaje...

Wszystkie mocarstwa: Francya, której chodzi o jej miliardy, Niemcy, którzy się boją Anglii, i Rosya pragną utrzymania pokoju. Austrya niechybnie zastosuje się do woli mocarstw. Wojna z Rosyą odsuwa się prawdopodobnie w dalszą przyszłość...

Niemniej właśnie w tej chwili, która z naszego punktu widzenia może nie zasługuje jeszcze na miano „chwili osobliwej", wodzowie radykalni dmą coraz głośniej w trąbkę bojową — i ofiarują Austryi swą pomoc. Jest to postępowanie, które może bardzo łatwo wywołać niepożądane skutki, bo rozpalonymi przedwcześnie umysłami trudno kierować — a o nierozważne kroki nie trudno.

Więc głos ostrzegawczy *odpowiedzialność* swoją czujących reprezentantów narodu był ze wszech miar wskazany. Na hazardy puszczać się nie wolno nam — a kierownictwo narodu musi pozostać w ręku ludzi, którzy dają rękojmię, że potrafią nim kierować.

Ls.

Cennik
IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·25
żądają 96.25

20-tu frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·25

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 493·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 31. paździer. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 11·87 do 11·88; żyto na październik 0·00 — 00·1 na kwiecień od 10·46 do 10·47; owies na paździer. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 11.33 do 11·34; kukurudza na sier. 00·00 00·00; na maj od 8·06 do 8·07; rzepak na maj od 7·75 do 7·76.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pięknie

Pogrom Turcyi na wszystkich polach wojny.

Nadeszłe wczoraj wiadomości stwierdzają w całej rozciągłości niesłychany, jedyny w dziejach, pogrom Turcyi, która faktycznie straciła już wszystkie swoje europejskie terytorya na rzecz państw bałkańskich. Stan posiadania Turcyi w Europie wynosi w chwili obecnej — po za Konstantynopolem — jedynie jeszcze terytoryum mierzące co najwyżej 500 km. kwadratowych. Reszta obszarów znajduje się w ręku tryumfujących ludów bałkańskich, które z tak bezprzykładną brawurą pokonały w zaledwo 10-dniowej wojnie taką potęgę militarną jak Turcya.

Szczegóły bitwy pod Lüle Burgas.

Bułg. ajencya doniosła wczoraj: Po ogólnej walce, jaka wywiązała się z głównemi siłami armii tureckiej w sile około 150.000 ludzi (armia bułgarska liczyła zaledwo 100 tysięcy ludzi. Przyp. Red.) na linii Bunar Hissar-Lüle Burgas, a która trwała trzy dni, **armia bułgarska zupełnie pobiła nieprzyjaciela i zmusiła go do cofnięcia się z jego wzmocnionych stanowisk.** Armia bułgarska ściga nieprzyjaciela, który w nieładzie i panice cofa się ku Sarai i Czorlu. **Wielka liczba dział, sztandarów, trofeów, oraz ogromne zapasy amunicyi wpadły w ręce Bułgarów,** którzy zabrali też wielu jeńców. Straty Bułgarów są stosunkowo nieznaczne. Wsie koło Lüle Burgas, Marasz i na zachód od Adryanopola Turcy spalili, **a wszystkich mieszkańców chrześcijańskich wymordowali.** Także wszystkie wsie w okolicy Melnik zostały przez nich spalone.

Spóźniona odsiecz Turków.

Londyn. „Morning Post" donosi z Konstantynopola: 30.000 Turków wylądowało na wybrzeżu morza Czarnego, aby zaatakować Bułgarów z tyłu i na lewem skrzydle. Armią tą dowodzi Mahmud Szefket pasza. Dwanaście torpedowców towarzyszy tej armii z Małej Azyi.

Konstantynopol. Korpus armii, walczącej koło Viza, otrzymał znaczne posiłki; oprócz dywizyi redyfów z Trapezuntu, wylądowały tam także azyatyckie dywizje redyfów z Malasia i Bajburt. Siły w Visa są obecnie bardzo znaczne. Dalsze wojska azyatyckie wczoraj wieczór odpłynęły.

Zajęcie Dimotike.

Zofia. (Aj. Bułgarska). Bułgarzy zajęli Dimotike. Połączenia między Adryanopolem, a Konstantynopolem są przerwane.

Zupełne osłabienie tureckiej akcyi wojennej.

Zofia. Korespondent „Stampy" donosi z głównej kwatery w Starej Zagerze, że wiadomość o zwycięstwie Bułgarów pod Lüle Burgas nadeszła do głównej kwatery o północy. Jenerał Dimitriew jako pierwszą wiadomość zatelegrafował tylko jedno słowo „plestiastno". to znaczy „świetnie". Dopiero później nadeszły dalsze relacye.

Ten sam korespondent donosi, że na pałaszu wysadzanym brylantami, znajdującym się obecnie w posiadaniu króla Ferdynanda, zdobytym na Turkach, a który sułtan dał był Mukdarowi baszy, umocowanym był list sułtana, opiewający: „Kochany synu! Posyłam ci ten drobny upominek. Myślę, że będzie ci on towarzyszył we wszystkich twych zwycięstwach. Podziękujesz mi za niego aż w Zofii, zrównawszy przedtem z ziemią Filipopol".

Dalej donosi ów korespondent, że tureckie wojsko zebrało się pod Dimotike, jednakże przez klęskę pod Lüle Burgas zostało odcięte od głównej armii tureckiej i położenie jego jest rozpaczliwe.

Turkom pozostają obecnie fortyfikacye Czataldży, gdzie napływają wojska anatolskie. Sztab jeneralny nie rusza się z San Stefano, co dowodzi, że Turcy nie mogą już rozwinąć żadnej akcyi wojennej.

Faktem jest, że Bułgarzy mogą łatwo przejść i poza Konstantynopol, gdyż wartość fortów przed Konstantynopolem rozciągających się na 45 kilm. w oddaleniu 40 kilm. od miasta jest małą. Są to forty z czasów wojny turecko-rosyjskiej, nie uzupełnione od tego czasu.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi z Mustafa Pasza: Turecka artylerya okazała się zupełnie nieudolną. Przekonano się, że tureccy artylerzyści wzięci do niewoli nie umieli się wcale obchodzić z własnemi armatami.

Rozbicie armii wardarskiej. Serbia anektuje zdobyte terytorya.

Zofia. Armia turecka **wardarska została zupełnie rozbita i rozproszona.**

Belgrad. „Prawda" donosi, że rząd serbski zamierza zwołać skupczynę do Skoplje i tam już teraz **ogłosić aneksyę wszystkich zdobytych terytoryów.**

Wojna grecko-turecka.

Marsz na Salonikę. — Zajęcie wysp Tasos i Imbros.

Ateny. Wojsko greckie maszeruje na

KSIĘGARNIA Polska i Skład Nut FR. EBERTA
w KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 35. — Stacya kolei elektrycznej.

Wysyła na żądanie odwrotnie: Garnier Dr. J. **Choroby sekretne**, sposoby ich leczenia i zapobiegania. **Poradnik dla mężczyzn i kobiet** 130. — Misiewicz Dr. M. **Samogwałt** i jego skutki 1·30. — **Stosunki płciowe.** Co o nich młodzież nasza wiedzieć może, a małżeństwo wiedzieć powinno, z przedmową hr. Tołstoja 80 h. — Queyrat Dr. med. **Miłość i małżeństwo** wydanie II. 80 hal. — Hammond Prof. Dr. W. A. **Niemoc płciowa** u mężczyzn i kobiet, przyczyny, skutki, zapobieganie, i leczenie 2·— Sturmfels K. **Co wolno jest kobiecie gdy kocha** 1·30. 649 h

Specyalne mapy dla automobilistów i cyklistów na cały obszar środkowej Europy. — Każda sekcya naklejona na płótno po 1·40 kor. Mapy jeneralnego sztabu po 1·—, 1·20, 1·40 i 1·70. — Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać, do którego dnia żądane ma być nadesłane. — Przyjmuję prenumeratę na pisma po cenach redakcyjnych i wysyła na próbę za zaliczką.

Salonikę, nie napotykając nigdzie na poważny opór. Miejscowości Verrie, Grevena i Tirolivado są już w ręku Greków.

Ateny. (Ag. at.). Admirał Kunduriolis, komendant eskadry na morzu Egejskiem doniósł ministrowi marynarki, że **wyspy Tasos i Imbros zostały obsadzone**. — Krążownik „Kanaris“ odjechał z torpedowcami celem obsadzenia małych wysp Strati.

Bombardowanie Burgas.

Berlin. Do „Tageblattu“ donoszą z Konstantynopola ze źródła tureckiego, że flota turecka blokuje Burgas. Bułgarskie forty otworzyły ogień, na który flota turecka odpowiedziała i rozpoczęła bombardowanie.

Zajęcie Samotraki.

Ateny. (Ajencya Ateńska). Grecy obsadzili wyspę Samotraki.

Zatonięcie tureckiego pancernika.

Ateny. Grecki torpedowiec „Nr 12“ wdarł się do portu salonickiego i rzucił torpedę na turecki okręt pancerny „Fethi Bulini!“, który w porcie salonickim stał od wybuchu wojny włosko-tureckiej, bojąc się spotkania z włoską flotą, krążącą po morzu Egejskiem. Torpedowiec po rzuceniu torpedy spiesznie odjechał. Skutek wybuchu torpedy, która trafiła w bok okrętu, był taki, że na okręcie wybuchł pożar. Po krótkim czasie turecki krążownik zatonął wraz z częścią załogi. W porcie salonickim pozostał jeszcze tylko jeden torpedowiec turecki.

Na teatrze czarnogórskim.

Zajęcie Ipeku. — Walki pod Skutari.

Rjeka. Wczoraj nadeszła urzędowa wiadomość, że wojsko gen. Vukotica **zajęło Ipek**. Ludność przyjęła Czarnogórców z entuzyazmem. W starej katedrze serbskiej odbyło się „Te Deum“ na pomyślność króla Mikołaja.

Cetynia. Walki koło Skutari trwają dalej. Załoga turecka w Pulaj nad Bojaną uciekła do San Giovani di Medua. Czarnogórcy zdobyli jedno działo. Wielu rannych przywieziono do Rjeki.

Przed upadkiem Skutari.

Rjeka. Wojsko czarnogórskie ostrzeliwuje dalej Skutari. Kilka granatów padło w mieście, sprawiając dużą szkodę. Król oglądnął pozycye koło Tarabosz, poczem wrócił do Antivari.

Cetynia. Onegdaj przedsięwzięli Turcy nowy atak na pozycye czarnogórskie koło góry Tarabosz. Atak został z wielkiemi stratami wojsk tureckich odparty. Czarnogórcy zniszczyli linię kolejową między Skutari a San Giovani di Medua.

O interwencyę mocarstw.

Londyn. Dzienniki stwierdzają, że ostatnie zwycięstwa Bułgarów czynią interwencyę mocarstw aktualną. Mocarstwa wnet już wystąpią, aby położyć kres rozlewowi krwi. Turecki minister spraw zagranicznych zapytany przez dyplomatów odpowiedział, że rząd turecki gotów jest przyjąć usługi mocarstw co do pośrednictwa, jeżeli podstawą będzie przeprowadzenie reform bez uszczuplenia posiadłości europejskich Turcyi. W przeciwnym razie woli Turcya walczyć do upadłego.

Londyn. W tutejszych kołach parlamentarnych przypuszczają, że wojna wnet się zakończy przez interwencyę. Według paryskich informacyj, po rozstrzygnięciu losu Adryanopola nastąpi przygotowany krok mocarstw. Za pewne uchodzi, że mocarstwa już dzisiaj gotowe są przyznać ludom bałkańskim pewne terytoryalne zdobycze.

Konstantynopol. Turecka prasa w dalszym ciągu wyraża się przeciw interwencyi.

Unia państw bałkańskich.

Belgrad. Istnieje zamiar utworzenia z innemi państwami bałkańskiemi nietylko wspólnej unii cłowej, ale także i **wspólnego wojska, wspólnej delegacyi, wspólnego parlamentu, a nawet wspólnej floty** i jednakich uniformów wojskowych.

Księstwa Macedonii i Albanii.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że w zamku Freedensborgh odbyło się zebranie duńskiej rodziny królewskiej w sprawie **obsadzenia stolic dwóch ewentualnych nowych księstw albańskiego i macedońskiego.** Księciem Albanii zostałby książę Karol szwedzki, księciem Macedonii zaś książę duński. Podobno Anglia i Rosya aprobowały już ten projekt. (Jest to „rachunek bez gospodarza“. Wpierw trzebaby zapytać państw bałkańskich, czy zgodzą się na takie księstwa. Przyp. Red.)

Przewiezienie Abdul Hamida.

Saloniki. Niemiecki okręt „Lereley“ odjechał do Konstantynopola z byłym sułtanem Abdul Hamidem na pokładzie. Byłemu sułtanowi wyznaczony będzie pałac nad Bosforem na mieszkanie.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt. Dziennik „Epoca“, zbliżony do rządu, pisze w artykule wstępnym: Mowę króla omawiano ze złego punktu zrozumienia wnioskując, jakoby Rumunia wdrożyła mobilizacyę wojska. Nie jest to prawdą. Lecz przez to nie jest powiedzianem, że nie ma przygotowań w tym kierunku. Wszak nie można wiedzieć, co przyniesie dzień następny. Najlepszymi dyplomatami są armaty. Rumunia nie kusi się wcale o przeszkodzenie któremuś z narodów w osiągnięciu swych dążeń, ale ktoby sądził, że wyjdzie ona z obecnego konfliktu na Bałkanach osłabioną, ten by się mylił. W danym wypadku zobaczyłby świat, co potrafi zamiłowany w pokoju naród rumuński. Miejmy jednak nadzieję, że do tego nie przyjdzie.

O wywłaszczenie Polaków w Poznańskiem.

Dyskusya w Sejmie pruskim.

Do późnej nocy trwała we czartek w Sejmie pruskim dyskusya nad interpelacyą polską w sprawie wywłaszczenia. Dyskusya była dla nas Polaków pocieszającą. Dostarczyła ona bowiem dowodu, że polityka eksterminacyjna rządu pruskiego wobec Polaków, nie cieszy się bezwzględnem poparciem wszystkich stronnictw niemieckich, reprezentowanych w Sejmie pruskim. Centrowcy, postępowcy i socyaliści potępili w najostrzejszych słowach najnowszy kurs polityki antipolskiej.

Pos. Raschmann (centrum) oświadczył, że szerokie koła Niemców, które także mają prawo żądać, by je uznano za patryotyczne, przyjęły ze smutkiem wiadomość o zastosowaniu ustawy. Niesłychanem jest, że wywłaszczenie nastąpię z politycznych powodów. **Nie można chyba poważnie twierdzić, by za tą Polityką stał zwarty niemiecki naród.** Choć Polakom zabierze się 70,000 hektarów zostaną miliony ludzi, tworzących prawdziwe niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego. **Rząd stracił całą mądrość stanu. Jak można w takiej chwili, wielkie części kraju w najniebezpieczniejszem miejscu tak niepokoić?** — Szerokie koła ludowe są rozgoryczone. Mówca ostrzegał przeciw zachwianiu idei prawa własności.

Pos. Pachnicke (postęp.) oświadczył że uważa ustawę o wywłaszczeniu za nie dającą się pogodzić z ustawami zasadniczemi państwa. Przez wywłaszczenie wzmacnia się żywioł polski w miastach. Asymilacyi Polaków nie dokona się walka kulturną ani wydalaniem Polaków poddanych rosyjskich.

Poseł Trampczyński oświadczył: Obrady wywołały wrażenie, jakoby i zastępcy rządu nie mieli wielkiej radości z ustawy. Ks. Bülow powiedział w izbie panów, że ustawa nie będzie nigdy zastosowaną — ale później zaprzeczył temu. Za granicą uznano tę politykę za **moralnie zdeprawowaną.** Różnica między „mojem“ i „twojem“ zaginęła u miarodajnych czynników w Prusiech. Zeszłego roku nastąpił rozdźwięk między rządem i tow. marchij wschodnich, ale zamiast całą bandę gentlemanów z pod ciemnej gwiazdy za drzwi wyrzucić, pogodzono się z nimi znowu. W kwestyi polskiej w ostatnich stu latach zmieniał się kurs trzynaście razy. (Wesołość). Ustawa ta sprzeciwia się dobrym obyczajom. Polacy będą z całym fanatyzmem ustawę zwalczali. (Żywe oklaski u Polaków).

Socyalista Borchardt i Duńczyk Nitten poddali druzgocącej krytyce ustawę o wywłaszczeniu, która jest aktem gwałtu i policzkiem dla konstytucyi. Ekspropryacya nie złamie oporu Polaków.

Minister Dallwitz bronił polityki rządu, która jest wynikiem i **konieczną konsekwencyą historycznego gospodarczego rozwoju.** (Burzliwe sprzeciwy u Polaków i socyalnych-demokratów). Ona chce wreszcie raz **części krajów niegdyś polskich** przez ekonomiczną i kulturalną działalność do reszty monarchi **możliwie** zasymilować i wystąpić przeciw wszechpolskiej propagandzie, która ogarnia coraz większe koła. (Sprzeciwy u Polaków). Chcemy naszych krajan, mówiących po polsku, przyprowadzić do świadomości, że nic im nie przyniosą usiłowania prasy polskiej, polskich stowarzyszeń i agitatorów zagranicznych. (Niepokój u Polaków).

Na tem zakończono dyskusyę nad interpelacyą polską.

Z Izby posłów.

Mowa prezesa Koła polskiego.

Na środowem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej wygłosił doniosłą mowę prezes Koła polskiego dr. Leo.

Prezes Koła wskazał z ubolewaniem, że parlament nie załatwił jeszcze ani jednej sprawy, doniosłej dla rozwoju stosunków finansowych i gospodarczych.

Omawiając zmianę w sytuacyi zagranicznej, oświadczył prezes Koła: „Opinia publiczna nie może się należycie zoryentować i nie ma wiadomości, czy monarchia,

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 29 października.

Tendencya niezmieniona, chęć kupna i obroty dostateczne.

Sprzedawno: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·70—11·05 k., żyto 9·60 —10·10 k., jęczmień 9·40—10·20 k., owies 9·75—10·25 k., kukurydzę węgierską starą 10·70—11·05 k., kukurydzę rosyjską starą 10·30—10·60 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—12·75 k., groch pastewny 9·50—10·50 k., rzepak zimowy 16·25—16·75k., otręby pszenne 0·—6·90 k., otręby żytnie 0·00—7·00K., omieciny 7·75—8·30 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·00—3·50 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli
pod firmą
L. Zawadzki & J. Bulicz
w Krakowie, ulica Bracka 5. Telefon 2460.
Wykonuje wszelkie spedycye kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia domowe.
1024

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

W Sobotę 2-go listopada

Młynarz i jego córka

Dramat ludowy w pięciu aktach (10 obrazach) Ernesta Raupacha.

OSOBY:

Reinhold, młynarz *M. Jednowski.*
Marya, jego córka *Turowiczówna*
Wójtowa, jego siostra *A. Kosmowska.*
Proboszcz *J. Trzywdar.*
Bräunigowa, wdowa *Modzelewska.*
Konrad, jej syn czeladnik młynarski *St. Jarszewski.*
Reiman, szynkarz *H. Wojcicki.*
Małgorzata, jego żona *M. Sokolicz.*
Jakób, piwowar *Pachalski.*
Johan, grabarz *W. Szymborski.*
Młynarczyk *Miarczyński.*
Dwóch młynarczyków. — Dzieci Reimana.

Rzecz dzieje się w połowie zeszłego stulecia, na wsi na Śląsku.

Reżyser: Maryan Jednowski.

—

Początek o godz. 3½
Koniec o godz. 6

W umarłych mieście.

W umarłych mieście biją dzwony
Długo, powolnie — i włóczyście,
A lud się snuje rozmodlony —
Wirują wokół zżółkłe liście,
Lecą — padają — i na groby
Kładą stygmaty swej żałoby...

. . . .

W umarłych mieście cisza święta,
Płomieni drżących lśnią tysiące,
A każdy płomyk to tęskniące
Serce — co cierpi i pamięta...
A tam, gdzie nie drży ognia lśnienie,
Gdzie miast pomnika z darni wnęka,
Tam biały anioł nocą klęka
I mówi „wieczne odpoczywienie"...

. . . .



mimo swego zamiłowania pokoju, nie będzie przecież wciągnięta w nieobliczalne zawikłania. Podziwiamy ze sympatyą ludy bałkańskie, walczące o wolność i lepszą przyszłość i uznajemy ich świetny rozwój. Widzimy w tem wielką potęgę i znaczenie idealnego momentu w polityce państwowej, co nas, Polaków, musi szczególnie przejmować zadowoleniem. Życzymy sobie, aby rządowi udało się utrzymać pokój europejski bez narażenia albo wydania na łup żywotnych interesów i przyszłości Austryi".

Odnośnie do polityki wewnętrznej dr Leo żądał silnej celowej akcyi parlamentu i rządu. Wskazał dalej na rozpaczliwą sytnacyę finansów krajowych i żądał ich sanacyi oraz racyonalnej polityki inwestycyjnej ze strony rządu.

Omawiając kwestyę ugody polsko-ruskiej i stwierdzając ustępstwa i dobrą wolę Polaków, dr Leo oświadczył między innemi: „Rusini niechaj nie przypuszczają, że tak poważne dzieło pokojowe, jak utworzenie narodowego uniwersytetu mogłoby być dokonane przed zaprzestaniem tak silnej walki obstrukcyjnej w Sejmie".

Wreszcie zaznaczył dr Leo konieczność utworzenia parlamentarnej większości pracy, w której Koło polskie zawsze współdziałać będzie.

Na ostatku rozprawił się dr Leo z p. Daszyńskim. O tej odpowiedzi piszemy we wstępnym artykule.

Mowa prezesa Koła wywarła silne wrażenie. Na tem pierwsze czytanie budżetu ukończono i budżet przydzielono komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 11 bm. Na porządku dziennym dyskusya nad odpowiedzią na interpelacyę w sprawie rozporządzenia językowego ministra Hochenburgera i sprawozdanie komisyi ekonomicznej o loteryi klasowej.

Z obrad Koła polskiego.

Klęski elementarne. — Sprawa kanałów.

Środowe obrady Koła poświęcone były omówieniu sprawy klęski elementarnej spowodowanej długotrwałą słotą. Prezes dr Leo oświadczył, że celem przedstawienia rozmiarów tej klęski i zwrócenia uwagi rządu na potrzebę szeroko podjętej akcyi ratunkowej w naszym kraju, odbyła się konferencya prezydyum Koła z rządem, reprezentowanym przez prezydenta ministrów hrabiego Sturghka, oraz ministrów Zaleskiego, Heinolda i Długosza. Wynikiem tej konferencyi było oświadczenie rządu, że jest gotów udzielić znacznej pomocy, a w szczególności doraźnej dla powiatów, zwłaszcza górskich, gdzie ludności grozi głód.

Pos. Zieleniewski imieniem komitetu wybranego przez Koło polskie dla czuwania nad sprawą budowy kanałów zawiadomił Koło, że komitet ten na posiedzeniu dnia 30 bm. uchwalił prosić prezydyum Koła o przyspieszenie rokowań ze stronnictwami w Izbie dla parlamentarnego załatwienia noweli kanałowej. Prezes wyjaśnił, że rząd odbywa dalsze rokowania ze stronnictwami, a po ich ukończeniu zwołane będzie posiedzenie izbowej komisyi kanałowej.

Bł. p. Maurycy Dattner.

We czwartek w południe umarł po kilkudniowej ciężkiej chorobie bł. p. Maurycy Dattner, prezydent Izby handlowej i przemysłowej, radca miejski, kawaler orderów etc. etc. przeżywszy lat 63. Wiadomość ta wywołała w mieście niekłamany żal, a współczucie dla osieroconej instytucyi, która stanęła na tak wysokim poziomie dzięki jego niezłomnej energii i mrówczej pracowitości. Bł. p. Maurycy Dattner wszystko zawdzięczał sobie, swym zdolnościom i inteligencyi, które — oparte o prawy charakter i dobre serce — wyniosły go na zaszczytne w społeczeństwie stanowisko. Członkiem Izby handlowej był od r. 1885 — prezydentem Izby był od r. 1907. Członkiem Rady miejskiej był od r. 1905. Ponadto pełnił obowiązki delegata Izby w państwowej Radzie kolejowej i przemysłowej, w kraj. komisyi przem., zasiadał w Radzie nadzorczej kolei Kraków-Kocmyrzów, w Radzie nadzorczej tutejszej filii Banku zaliczkowego, Radzie zawiadowczej Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Zmarły był założycielem i współwłaścicielem największej w kraju firmy drzewnej „Falter & Dattner". Osierocił wdowę i pięcioro dzieci — trzy córki (zamężne) i dwóch synów. Śmierć spowodował karbunkuł na tle choroby cukrowej. Na gmachach Izby handlowej i magistratu wywieszono żałobne chorągwie. Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę 3 bm. o godz. 11 przed południem z sali posiedzeń Izby handlowej.

Wspomnienie w Radzie miejskiej.

Działalność bł. p. Maurycego Dattnera znalazła należytą ocenę na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem wiceprezydent dr Szarski w następujące przemówił słowa:

„W dniu dzisiejszym zmarł wybitny obywatel naszego miasta, a sympatyą przez wszystkich nas otoczony kolega, prezydent Izby handlowej i przemysłowej bł. p. Maurycy Dattner. Jeszcze kilkanaście dni temu widząc go w pozornie doskonałem zdrowiu, wśród szczęśliwych warunków rodzinnych i materyalnych, nie przypuszczaliśmy nawet, by go śmierć nieubłagana, tak szybko z pośród nas zabrała. Do składu Rady naszej wszedł on z kuryi handlu i przemysłu w r. 1905, ale już dziesiątki lat przedtem znany był w naszem mieście, jako dzielny przemysłowiec, uczciwy kupiec, a zdolny i pracowity działacz na polu przemysłu i handlu w naszym kraju. To też zasługi jego w tym kierunku nietylko niejednokrotnie nagrodził Najjaśniejszy Pan zaszczytnemi odznaczeniami, ale zaufanie współobywateli wyniosło tego typowego *self-made-mana*, na najwyższe stanowisko, jakiem świat przemysłowo-handlowy rozporządza.

Pomimo ciągłej pracy w twardym zawodzie i pomimo walk, jakie wybijający się przemysłowiec toczyć musi, zachował on do

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 10. kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca
Franciszek Martin Kraków, Rynek gł. 12.

śmierci głęboką dobroć serca, która nietylko wszystkich mu kolegów jednała, ale która pozwalała mu tak skutecznie przyczyniać się do zgody w tych licznych wypadkach, gdzie przeciwieństwa społeczne i polityczne stwarzały trudną sytuacyę. Był on ugodowcem, ale w najlepszem znaczeniu tego słowa. Z tąd to, choć w Radzie naszej, (prócz wytrawnych rad w sprawach finansowych) nie zajmował się jakimś przedmiotem administracyi miejskiej szczegółowo, ważnem zawsze było jego zdanie w każdej znaczniejszej sprawie. Miasto nasze straciło w nim dobrego obywatela, a przywiązanego doń syna, a świat przemysłowo-handlowy całego kraju luki przez tego śmierć powstałej, prędko nie zapełni. Cześć pamięci powszechnie szanowanego a zasłużonego obywatela!"

Bł. p. Maurycy Dattner był też jednym z założycieli „Polskiego stronnictwa mieszczaństwa demokratycznego" i mimo nawału zajęć w innych dziedzinach, brał gorliwy i chętny udział w pracach stronnictwa, którego prezydyum liczyło się ze zdaniem tak wytrawnego i przezornego polityka, jakim był śł. p. Zmarły.

Żałobne posiedzenie Izby handlowej.

Osierocona po stracie swego prezydenta, prawdziwie oddanego jej zadaniom, odbyła wczoraj Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie o godz. 12 w południe uroczyste posiedzenie żałobne. W sali posiedzeń plenarnych, przybranej żałobnym kirem, zebrali się wszyscy członkowie Izby, wraz z zastępcą rządu, wiceprezydentem namiestnictwa dr Fedorowiczem.

Stojąc wysłuchała Izba przemówienia wiceprezydenta, posła J. K. Federowicza, który uczciwszy pamięć zmarłego w krótkich, serdecznych słowach, postawił wniosek, aby Izba urządziła pogrzeb zmarłego Prezesa swem staraniem i sumptem, aby złożyła wieniec na Jego trumnie i tę manifestacyę żałobną wpisała w karty swych protokołów.

Na ręce prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie napływają ze wszech stron kondolencye w drodze pisemnej i telegraficznej. Wczoraj nadeszły depesze od ministrów Długosza, bar. Forstera, Trnki, dra Schustera i dra Zaleskiego, dalej od namiestnika dra Bobrzyńskiego, wiceprezydenta Szlachtowskiego, dyr. Zborowskiego, dyr. Rybickiego, dyrekcyi banków, posłów: hr. Reja, dra Loewensteina, Battaglii i i. Również nadesłały wyrazy współczucia wszystkie Izby handlowe etc.

Z kraju.

Stosunki w salinach wielickich.

Nagłe ustąpienie kierownika salin nadr. Müllera — O gospodarce w salinach.

Z Wieliczki donoszą nam, że z dniem 31 października **wystąpił z czynnej służby kierownik tut. salin st. radca górn. Antoni Müller.**

Kierownictwo saliny spoczywa na razie w ręku radcy górn. p. J. Dietzego.

W sprawie następstwa po p. Mullerze kursują najrozmaitsze wieści i przypuszczenia. Mówią o nadradcy Windakiewiczu, który jednak nie pała podobno zbytnio żądzą objęcia tego trudnego posterunku.

Charakterystyczne zdanie o salinie wypowiedział niedawno w Wiedniu w min. skarbu, jeden z wybitnych przemysłowców:

„By saliny racyonalnie się rozwijały, — oświadczył zapytany — należy prowadzić je po kupiecku. Na czele postawić fachowca, któremu trzeba dać z jakie 40.000 kor. płacy rocznej, tak by był bezwarunkowo niezależnym i dać mu *plein pouvoir* bez oglądania na kraj. dyr. skarbu i ministerstwo".

W dzisiejszych warunkach prowadzenie kopalni, jest po prostu beznadziejne. Jak można mówić o inicyatywie tam, gdzie na wydatek stu koron trzeba mieć zezwolenie wyższych instancyi! Gdzie biurokracya rządzi — niema mowy o przemyśle w dobrem znaczeniu, a rząd, jeżeli istotnie pragnie poprawy stosunków, niechaj pamięta że ryba zwykle cuchnie od głowy.

Straszna tragedya w pow. Wielickim.

Donoszą nam z Wieliczki, że niejaki Majczyk, chłop z Węgrzce wielkich koło Wieliczki zamordował siekierą swą żonę, będącą w dziewiątym miesiącu ciąży — sam zaś po dokonaniu tego strasznego czynu położył się na szynach toru kolejowego Bierzanów-Podłęże i został rozszarpany przez pociąg. Po tragicznie zmarłych rodzicach pozostało troje dzieci, najstarsze liczy 8 lat. Przyczyna zbrodni i samobójstwa na razie nie znana. Młodzi Majczykowie pobrali się przed kilku laty. Dla polepszenia swego bytu Majczyk wyjechał na robotę do Ostrawy, skąd powrócił przed 3 laty i w krótkim czasie znalazł zajęcie przy robotach miejskich w Krakowie. Do domu wracał w sobotę przywożąc żonie zarobek. Życie układało się im dobrze, bo żona oszczędnością i pracą przysparzała również dochodu. Przeszkodą w osiągnięciu zupełnego szczęścia dla młodego małżeństwa było gwałtowne usposobienie Majczyka, które było powodem częstych gwałtownych kłótni.

Krytycznego dnia we środę powrócił Majczyk późnym wieczorem do domu i spokojnie zasiadł do wieczerzy. Co następnie zaszło wyjaśni śledztwo.

Po dokonaniu strasznego czynu (Majczyk zadał żonie kilka uderzeń siekierą w głowę, twarz i piersi) wybiegł oszalały i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg. Koła poszarpały jego ciało w kawałki.

Śmiertelnie ranna żona odzyskawszy przytomność, prosiła przybyłych sąsiadów o wezwanie księdza. Po przyjęciu Najśw. Sakramentu zmarła.

Rezygnacya dr. Tertila i Silbigera. Poseł dr. Tadeusz Tertil, burmistrz miasta Tarnowa, oraz p. J. Silbiger, wiceburmistrz, przysłali wczoraj popołudniu na ręce dra Zbiegniewicza, asesora, pismo z zawiadomieniem, że składają swoje godności. Jako powód podali obaj brak większości w Radzie miejskiej. Właściwym powodem jest niekorzystne dla magistratu stanowisko, jakie zajęła Rada miejska w sprawie wyboru delegatów do Kasy Oszczędności i walka, jaką opozycya prowadzi przeciw p. Silbigerowi.

Czarnogórskie kobiety na polu walki.

(*Patrz rycinę na str. 1*).

Czarnogórcy, którzy pierwsi przez wypowiedzenie wojny Turcyi rozniecili groźną pożogę bałkańską — budzą obecnie swoją dzielnością i wytrwałością w walkach powszechne zdumienie. Spodziewano się bowiem w Europie, że Czarnogórcy w pierwszem starciu z wojskiem tureckiem zostaną rozbici i zgnieceni. Zapomniano, że jest to naród zahartowany na wszelkie trudy, którego dłoń przywykła do oręża i że walczy z wrogiem znienawidzonym na śmierć i życie. Odnosi się to nietylko do mężczyzn, ale także do kobiet, które obecnie idą w ślad za wojskiem na pole walk często wśród gradu kul nieprzyjacielskich, niosąc dla swoich mężów i synów zapasy żywności i amunicyi. W krytycznej chwili chwytają także za oręż w obronie życia własnego i swoich bliskich.

Nasza dzisiejsza rycina, sporządzona według nadesłanej nam fotografii, przedstawia inny obrazek z pola walki. Czarnogórska kobieta unosi na swoich barkach z linii bojowej ciężko rannego żołnierza, który przez swoją budowę ciała może śmiało uchodzić za typ rosłego, silnego mężczyzny. Ciężar te nawet na wytrzymałe i silne barki czarnogórskiej kobiety wielki — ale siły fizycznej dodaje jej poczucie spełnianego bohaterstwa.

Co słychać w mieście?

Kraków, 2 listopada.

Umarłych święto. Wczoraj przez cały dzień tłumy ludzi zapełniały miejsce wiecznego spoczynku cmentarz rakowicki. Na grobach, przybranych w kwiaty i wieńce, płonęły setki świec. Przy mogile poległych w roku 1848 i 1863 licznie zebrana młodzież i publiczność śpiewała pieśni patryotyczne. Ożywiony ruch na cmentarzu panował go późnego wieczora.

Dzisiaj jako w Dniu zadusznym odbywać się będzie dalsza wędrówka na cmentarz.

Z teatru miejskiego. W sobotę 26 bm. wystawionym będzie poraz siódmy „Królewski jedynak" L. Rydla. Rolę prymasa Gamrata, po powrocie do zdrowia odegra p. Solski. W niedzielę 3 bm. popołud. przedstawienie skargowskie po cenach do połowy zniżonych. Początek o godz. w pół do 3. — Wieczorem o godz. 7 wznawia teatr krakowski „Dziady" Mickiewicza, które ukażą się na scenie po raz 48. Przy roli Gustawa-Konrada pozostanie p. Kosiński, Marylę odtworzy p. Pytlińska, księdza Piotra, p. Rygier, senatora p. Bończa.

Wypadek wozu pogotowia. W niedzielę rano o godz. 10 jechał wóz pogotowia ratunkowego na Grzegórzkach. Powożącemu zasłonił mimowoli widok sanitaryusz trąbiący na znak, by się ludzie usuwali z drogi, skutkiem czego wóz zawadził o słup latarniany wywrócił się, konie poniosły a obaj sanitaryusze spadli na bruk. Na szczęście obeszło się bez ciężkich ran. Obaj sanitaryusze utracili wskutek wstrząsu przytomność na przeszło godzinę.

Straszna śmierć przy pracy. W tutejszej rzeźni miejskiej 46-letni robotnik Michał Mantyka, zajęty przy smarowaniu pasa transmisyjnego w oddziale konserwowania mięsa, został przez pas porwany i wrzucony w tryby koła, które go zmiażdżyły. Pokaleczone zwłoki odwiozło pogotowie ratunkowe do zakładu medycyny sądowej.

Profanacya grobu. Wczoraj niejaka Marya Smędła obrzuciła błotem fotografię umieszczoną na jednym z grobów cmentarnych i zdarła kwiaty i wieniec, którymi grób ten był przybrany.

Włamanie. Do mieszkania inżyniera Chodowskiego zakradli się dzisiejszej nocy jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy i po splądrowaniu całego mieszkania zabrali znajdującą się w biurku gotówkę w sumie 165 koron, złoty medal akademicki z literami M. K., oraz szereg drobnych przedmiotów łącznej wartości 500 koron.

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego.

Sobota: popołudniu „Młynarz i jego córka".
wieczór Trylogia p. t. „Zygmunt August"
Niedziela popołudniu Przedstawienie Skargowskie
wieczór „Dziady".
Poniedziałek: „Ilehen"
Wtorek: „Mały Eyolf"
Środa: „Kolega Crampton".
Czwartek: Część I. „Zygmunt August".
Piątek: Teatr zamknięty
Sobota: Zygmunt August.

TEATR Nowości.

Mieszkańcy Krakowa na księżycu.
Oryginalny balet napowietrz.
Przebudzenie się kwiatów.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 1–15 listopada b. r.
Warszawskie Polskie Towarzystwo Operetkowe.
The 4 Sandori akrobaci.
Karnawał Sketsch oryginalny Ottona.
Otto Otto humorysta.
Duet Dolski polski duet
Margit Bergå artystka recytatorka.
Heddy Juliette kopista.
Erna Goleston subretka.
i inne pierwszorzędne atrakcye
Początek o g. 8 wiecz.

Proszę się przekonać

iż najtaniej i towar najlepszej jakości można dostać w FIRMIE

ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKIEJ

Józefa Cyankiewicza

PRZY UL. DŁUGIEJ L. 10.

(obok cukierni [illegible]seckiego). 1107

Chcąc sobie zjednać jak najliczniejszą Szan. P. T. Klientelę, sprzedaję towar po cenach konkurencyjnych jakoto: Zegary pendułowe z dzwonowym głosem, Budziki amerykańskie i paryskie, Zegarki kieszonkowe fabryk: OMEGA, ZENITH, LONGINES, SCHAFFHANSEN, PATEK-PHILIPPE i inne. Wszelką BIŻUTERYĘ: pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, bransolety, kolczyki, łańcuszki, sygnety na monogramy, papierośnice, laski i t. d.

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA.

REPERACYE wykonuje sumiennie i na czas oznaczony! — Przyjmuje zamówienia. Towar oznaczony cenami w oknie wystawowym.

W Niedzielę 3-go listopada

DZIADY

Adama Mickiewicza. Sceny dramatyczne w siedmiu obrazach.

OSOBY:

I.
Cmentarz wiejski na Litwie.

Pacholę — *Turowiczówna*
Starzec — *Ruszkowski*
Guślarz — *Jednowski*
Marvla — *Pytlińska*
Młodzieniec I. — *Biegański*
Młodzieniec II. — *J. Nowacki.*
Gustaw — *Kosiński*
Duch — *Maryański*

II.
Opustoszała kaplica cmentarna.

Guślarz — *Jednowski*
Starzec — *Ruszkowski*
Pacholę — *Turowiczówna*
Maryla — *Pytlińska*
Kobieta — *Zacharkiewicz*
Dziedzic-upiór — *Puchalski*
Chłop (Kruk) — *Boroński*
Kobieta (Sowa) — *Wielandówna*
Zosia, dziewczyna — *Sowińska*
Gustaw — *Kosiński*

III.
Izba w mieszkaniu księdza, co plebanii.

Ksiądz — *Szymborski*
Dziecko I. II. III. — *Janiczówna*, *Werniczówna*, *Braunówna*
Gustaw — *Kosiński*

IV.
Cela w klasztorze, przerobionym na więzienie stanu.

Archanioł — *Nowacki*
Duch — *Maryański*
Gustaw-Konrad — *Kosiński*
Zan — *Boroński*
Sobolewski — *Nowakowski.*
Frejend — *Noskowski*
Ks. Lwowicz — *Brandt*
Kaprał — *Trzywdar*
Ks. Piotr — *Sosnowski*

V.
Sypialnia senatora.

VI.
Sala przedpokojowa w mieszkaniu senatora.

Senator — *L. Bończa.*
Doktor — *Bogusiński*
Pelikan — *Puchalski*
Pani Rollison — *Ada Kosmowska*
Kmitowa — *Modzelewska*
Ks. Piotr — *Rygier*

VII.
Cmentarz wiejski na Litwie.

Pobici. Wczoraj wieczorem został silnie pobity przez żołnierzy z landwery tokarz Wł. Nowak. Ciężką ranę w prawem ręku, zadaną bagnetem, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Alojzy Szaftatt żołnierz 56 p. p. w bójce z kolegami otrzymał cztery rany w głowę. Ranny zgłosił się na pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy.

Niejaka Mojschgifler, lat 65, została wczoraj wieczorem pobita przez swego amanta.

Sprawa Olkusznika. Sędzia śledczy dr Błachociński po 3-dniowem przesłuchiwaniu Olkusznika, przedsięwziął we czwartek rewizyę w jego biurze. Księgi handlowe znaleziono prowadzone w porządku. — We czwartek przyjechał do Krakowa adwokat dr Peternell z Lublany, który przeprowadził dla Olkusznika kupno majątków Breitenau i Nassenfuss, na których zabezpieczoną jest pretensya kupców krakowskich. Jak słychać, majątki powyższe mają podobno rzeczywiście wartość 900.000 kor., podczas gdy długi dochodzą do kwoty 750.000 kor. Gdyby okoliczność powyższa się sprawdziła, wówczas kupcy krakowscy nie ponieśliby żadnej straty. Punktem ciężkości śledztwa będzie ustalenie aktywów Olkusznika. Dzisiaj rozpocznie sędzia śledczy przesłuchiwanie wszystkich poszkodowanych.

Z Podgórza. *13-letni nożowiec.* Onegdaj w jednym z domów przy ul. Głowackiego powstała między braćmi bójka, w czasie której 13-letni brat Ignacy Witek rzucił się na przyrodniego brata Jana Wołowskiego liczącego lat 19 i pchnął go kilka razy nożem w bok. Przebitego odwiozło w stanie nieprzytomnym pogotowie rat. do szpitala OO. Bonifratrów.

Zgon na Rynku. Stanisław Małoga ze Sieprawia zmarł nagle na Rynku wśród złożonych straganów, gdzie zwykle gromadzą się bezrobotni wyrobnicy. Zmarły liczył 78 lat.

Spłoszeni złodzieje. Wczorajszej nocy dobywali się trzej złodzieje do jednego ze sklepów przy ul. Długosza. Spostrzegłszy nadchodzący patrol policyjny, złodzieje zbiegli. Jednego z nich, niejakiego Noconia poznano.

W Prokocimie dzisiejszej nocy zakradli się nieznani sprawcy do karczmy „na mycie" Klapholca i rozbiwszy kasę, zabrali z niej całą gotówkę, ponadto wiele wiktuałów i wódek ze sklepu.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Ludwik Terpiński, dyrektor szkoły PP. Duchaczek przy ul. Szpitalnej, emeryt. kapelan wojskowy i obywatel miasta Krakowa, zmarł w Abbazyi 30 z. m.

Romuald Orłowski, pomocnik handlowy, przeżywszy lat 25, zmarł d. 31 z. m.

Józefa z Dzięgielowskich Mikołajczykowa żona technika dentystycznego, umarła 30 z. m. nagle w Krakowie. Zmarła była iostrą p. Wysockiej „znakomitej artystki naszej sceny.

Trzechdniowa bitwa pod Lüle-Burgas.

Bezustanne ataki dniem i nocą. — Wzięcie szańców bagnetami. — Rozbicie Turków i paniczny odwrót. — Okrucieństwa uciekających wojsk tureckich.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzisiejsza „Reichspost" przynosi nadeszły z głównej kwatery bułgarskiej telegraficzny opis **trzechdniowej decydującej bitwy pod Lüle-Burgas.** Telegram został nadany d. 31 października o godz. 7·30 wieczór.

Bitwa trwała **przez trzy dni i dwie noce** — od wtorku do czwartku — **bez chwili przerwy.** Armia bułgarska ani na chwilę nie ustawała w atakach a po ukończeniu bitwy natychmiast, bez zwłoki rzuciła się do pościgu.

Bitwa zaczęła się we wtorek rano utarczkami przednich straży na prawym skrzydle tureckim, stojącym pod Lüle-Burgas. We wtorek rano weszła bitwa w stadyum decydujące, gdy Bułgarzy na swym lewym skrzydle przedsięwzięli gwałtowny atak na prawe skrzydło tureckie. Turcy przez jakiś czas wytrzymywali te ataki a nawet kilkakrotnie przechodzili sami do ataku. Był moment, że Turcy zatrzymali nawet atakujące linie bułgarskie. Lecz wkrótce Bułgarzy otrzymali posiłki, poczem bezzwłocznie przeszli do ataku. Szli z niesłychanym rozpędem. Ataki te trwały do wieczora a skutek był taki, że we wtorek wieczór **prawe skrzydło tureckie znajdowało się w rozsypce.**

Równocześnie prawe skrzydło bułgarskie zaatakowało lewe tureckie, stojące pod Ba-ba-Eski. Turcy mieli tutaj stanowisko **doskonale oszańcowane,** lecz Bułgarzy, wspomagani doskonałą swą artyleryą, **poszli do szturmu na bagnety.** W nocy z wtorku na środę bój ani na chwilę nie ustawał. We środę rano przypuścili Bułgarzy gwałtowny atak na centrum tureckie. W południe było już centrum przełamane a równocześnie lewe skrzydło tureckie zostało po świetnym ataku flankowym bułgarskim zgniecione i zmuszone do ucieczki.

Walki pod Adryanopolem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse" donosi z głównej kwatery II-giej armii bułgarskiej, oblegającej Adryanopol, że toczą się tam niesłychanie zacięte walki. W nocy z wtorku na środę dokonali Bułgarzy brawurowego ataku na wschodnie forty tureckie. Załoga turecka liczy 40 tysięcy ludzi i jest w dość dobrym stanie i urządza liczne wycieczki, które jednak Bułgarzy za każdym razem odpierają. W dniu 30 z. m. wysadzili Bułgarzy po zaciętej walce most na Maricy pod Marasz.

Szczątki armii wardarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" donosi z Zofii, że armia wardarska Zekkiego paszy **przestała już istnieć** jako jednostka bojowa, z którą należy się liczyć. W zupełnej rozsypce uciekają niedobitki częścią doliną rzeki Wardar, częścią w kierunku do jeziora Wojram.

Połączenie się wszystkich armij serbskich. — Wspólny marsz na Salonikę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse" donosi z Sarajewa, że według informacyi tam nadeszłych, wszystkie dotychczas odrębne 3 armie serbskie maszerują obecnie na Kosowe pole, gdzie się połączą, poczem jedna połowa armii serbskiej **podąży na Salonikę, a druga na Monastyr.**

Ateny. (Tel. wł.). Jedna silna armia grecka maszeruje na Salonikę, a druga na Monastyr.

Prasa wiedeńska wobec wywiadu Sazonowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała dzisiejsza prasa wiedeńska przynosi artykuły w sprawie onegdajszego wywiadu Sazonowa. Prasa jest bez wyjątku niezadowolona z tego wywiadu i poddaje go ostrej krytyce. Tego rodzaju wywiady, które lansują twierdzenia, jakoby Austro-Węgry zobowiązały się wobec Rosyi w pewnym kierunku — **nie polepszą stosunków austryacko-rosyjskich.**

Szczątki armii Strumy,

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że armia turecka rzeki Strumy zupełnie nie dała znaku życia. Obecnie cofa się do Saloniki.

Z ostatniej chwili.

Upadłość wielkiej firmy. Jako nowa ofiara ciężkich naszych stosunków upadła wczoraj protokołowana firma Abraham Margulies, hurtowny skład sukna przy ul. Dietlowskiej. Fatalne warunki ekonomiczne, straty handlowe u dłużników, a w ostatnich czasach nagłe ograniczenie kredytów wywołały upadłość firmy, która przez 26 lat swej egzystencyi cieszyła się zaufaniem w kołach kupieckich i przemysłowych. Passywa firmy dochodzą do miliona koron z których większa część składa się z należytości za towar.

Pełnomocnik firmy, adwokat dr. Merz zwołał na dzień 6 bm. zgromadzenie wierzycieli.

Na Kazimierzu mówią o zawieszeniu wypłat jeszcze kilku znacznych firm, a względnie o pertraktacyach celem uzyskania moratoryum.

Mandat do rady miasta po bł. p. M. Dattnerze przypadnie p. Zygmuntowi Mendelsburgowi radcy ces. i komercyalnemu.

Pierwszy koncert muzyki wojskowej odbędzie się w sali restauracyi hotelu Pollera w niedzielę dnia 3 listopada b. r. Następne koncerty odbywać się będą w czwartki, soboty i niedziele każdego tygodnia.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie
spełnia smutny obowiązek doniesienia o śmierci swego nieodżałowanego prezydenta

Maurycego Dattnera

Przemysłowca, Kawalera Orderu Żelaznej Korony III. Klasy i orderu Franciszka Józefa, c. k. Radcy komercyalnego, Radcy m. Krakowa, Członka Państwowej Rady przemysłowej, Państwowej Rady kolejowej, Krajowej Komisyi przemysłowej i Kuratoryi Akademii handlowej, tudzież Rady zawiadowczej Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, Banku Założni uvérni ustaw i Tow Akc. Żywieckiej Fabryki papieru, Wiceprezydenta lokalnej kolei Kraków-Kocmyrzów itd. itd.

który po pełnym zasług i pracy publicznej żywocie, licząc lat 63, zmarł w dniu 31 października 1912 roku.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w niedzielę, dnia 3. listopada 1912. o godzinie 11-ej przed południem wprost na cmentarz izraelicki w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaprasza swoich Członków oraz Przyjaciół i Znajomych Zmarłego na ten smutny obrzęd.

Fabryka wyrobów masarskich
pod firmą
BRACIA PRZYJEMSCY
w Krakowie, ul. Lubomirskiego l. 39, a skład fabryczny i sprzedaż ul. Wiślna l. 6.
poleca wszelkie towary w zakres masarstwa wchodzące pierwszej jakości po cenach bardzo przystępnych. 1178
Codziennie świeża gorąca kiełbasa o każdej porze, funt 96 h



Mapa terenu wojny.

Z Lüle Burgas, gdzie armia turecka doznała pogromu, jest już tylko 150 kilometrów do Konstantynopola.

Fejleton tygodniowy.

Koniec października nadaje Krakowowi jakiś specyficzny charakter. Ponieważ w uniwersytecie i na różnych kursach i akademiach praca zaczęła się już na dobre, zaroił się Kraków od obcych twarzy i twarzyczek (przeważnie zakordonowych, a więc ładnych), zapełniły się kawiarnie i restauracye, pełno ludzi po teatrach i koncertach, życie wre, przelewa się, szumi, a c. k. prokuratorya państwa jak fatum niewzruszone pisze sążniste odezwy pod adresem przysięgłych, domagające się od nich utrudnienia lotu rozmaitym Ikarom i osłom. Ostatnią emocyą było aresztowanie przemysłowca Olkusznika. Ludzie w kułak się śmieją z naiwnych, którzy mu ślepo ufali, gnani do tego chęcią spekulacyi. Rzecz nie do wiary, ażeby człowiek bez grosza mógł w krótkim stosunkowo przeciągu czasu narobić długu na przeszło milion koron. I pomyśleć w dodatku, że stało się to w Krakowie, w tym samym Krakowie, gdzie człowiek, chociażby nawet istotnie silny finansowo, z trudem tylko zdoła uzyskać pożyczkę. Przedsiębiorstwa solidne, na pewnej oparte podstawie walczyć muszą z brakiem kredytu, ale dla Olkusznika znalazł się on natychmiast i to w bardzo wysokości. Życie wre i szumi, nabożeństwa odbywają się regularnie, co godzina odzywa się hejnał z wieży Maryackiej, a banki codzień protestują u rejentów po 500 weksli, co dowodzi niesłychanej ruchliwości kapitału w naszem mieście i regularnego tętna naszego życia społecznego. Kto zna Kraków z lat dawnych, Kraków kultury, sztuki i nauki, ten-by go obecnie nie poznał. Nad miastem panuje wszechwładnie „business“, a sztukę, naukę i literaturę opanował „football“.

* *

Onegdaj przechodziłem ulicą i odpowiedziałem uprzejmym ukłonem na ukłon jednego z moich znajomych. Po chwili usłyszałem za sobą głos innego pana należącego także do moich znajomych i wywiązała się między nami następująca rozmowa.

— Jak ty mogłeś odkłonić się takiemu szubrawcowi i kanalii jak ten.

— Nie rozumiem. Cóż on takiego zrobił, że mu nadajesz takie miło brzmiące przymioty?

— Jakto nie wiesz? Sfałszował na wekslu mój podpis, który ja musiałem zapłacić. Żonę własną przegrał w karty, a z matką teściowej dotąd łączą go dość podejrzane stosunki erotyczne, a oprócz tego siedział dwa lata w kryminale za uwiedzenie nieletniej własnej siostrzenicy.

— Nie przypuszczałem tego nigdy. Wszak przecież sam mnie zapoznałeś z nim i wyrażałeś się o nim najpochlebniej.

— Myliłem się mój drogi! Myliłem się. Ten człowiek to skończone bydlę, mam na to w ręku dowody.

— Serdecznie ci dziękuję mój drogi za ostrzeżenie, z którego naturalnie skorzystam zrywając znajomość z tym panem.

— Ależ proszę bardzo! Uważałem to za prosty swój obowiązek wobec ciebie, żeby cię ostrzedz, bo nic łatwiejszego, jak wpaść z takiem bydlęciem w jakiś kawał. Bądź zdrów, bo mi spieszno.

— Bądź zdrów.

W jaką godzinę może po owej rozmowie wstąpiłem do Hawełki na śniadanie. Jakież było moje zdziwienie, kiedym zobaczył owego mojego znajomego, który mnie ostrzegał przed tą „kanalią“ siedzącego przy stole właśnie razem z tąsamą „kanalią“, zapijającego w najczulszej zgodzie rybkę butelką węgrzyna. Kiedy zauważył w oczach moich zdumienie wstał niespokojnie od stołu i przystąpiwszy do mnie, szepnął cicho:

— Trochę przesadziłem z tym wekslem, zresztą przekonałem się, że i inne rzeczy nie tak się miały, jak mówiłem. Rozumiesz?

— Rozumiem.

Nieprawdaż, jakie to zabawne?

* *

W kawiarni Bisanza podsłuchałem następującą rozmowę:

— Przypatrz się tej Iksińskiej! Toaleta na niej od Praussowej, w uszach butony warte najmniej 4000 koron, za mieszkanie płacą 2400 koron rocznie, a mąż ma 300 koron miesięcznego dochodu. Kto to płaci?

— Naturalnie że mecenas Y. Jakto nie wiesz? Przecież całe miasto o tem mówi.

— No, a cóż na to mąż?

— A cóżby. Ma wygodę, bo ma tylko jednego przyjaciela domu, o którym wie i który w dodatku przyczynia się do budżetu domowego.

— Ależ to obydne!

— C'est la vie! mon enfant! C'est la vie! Obyczaje francuskie zaczynają wsiąkać w życie polskie.

— Nieprawda! Znam Francyę dobrze! Nigdzie może tak nie strzegą świętości ogniska rodzinnego, jak właśnie w tej okrzyczanej Francyi, którą my niestety znamy tylko z Provosta i pani Gyp!

— No dobrze! Ale powiedz, jaka na to rada. Przecież, ani ty ani ja nie jesteśmy księżmi, żeby nawracać na drogę cnoty upadłe kobiety.

— Masz racyę. Ale gdzie opinia publiczna, gdzie społeczeństwo, które, takie rzeczy toleruje i zbywa milczeniem?

— Opinia publiczna? Czyś ty oszalał! Opinia publiczna zadowolona, że ma żer do plotek, a nasze pisma obrazkowe z całą gotowością zamieszczają podobiznę tej lub owej notorycznej kokoty, jeśli ona jest „en vogue“ i robią ją bohaterką dnia zwłaszcza, jeśli umie się ona przypodobać tam, gdzie trzeba i tam gdzie komu na tem zależy. Znaczy to u nas „być na wysokości chwili“.

— Czyż więc wszędzie ohyda i brud?

— No nie wszędzie. Ale przeważnie! Przy-

NOWO OTWARTY
MAGAZYN BRONI
POD FIRMĄ
R. Gliniecki i B. Wierzejski
W KRAKOWIE ul. Szewska 2.



967 a poleca

bogaty wybór broni
wszelkich systemów, przyborów myśliwskich, sportowych oraz WŁASNĄ PRACOWNIĘ i WARSZTATY REPERACYJNE.

AFISZ TEATRU miejskiego.

W sobotę 2 listopada

Zygmunt August

Trylogia, napisał Lucyan Rydel.

Część I.

Królewski Jedynak

Komedya historyczna w 5 akt.

OSOBY:

Król Zygmunt I. — *E. Rygier.*
Królowa Bona Sforza — *Wysocka*
Król Zygmunt August — *Adwentowicz*
Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Zielińska*
X. Piotr Gamrat biskup krak. — *W. Szymborski*
Jan Tarnowski, W. Hetman — *S. Stanisławski*
Piotr Kmita, Wojewoda — *M. Jednowski*
X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *Muryański*
X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński*
X. Samuel Maciejowski, biskup — *K. Brandt*
Marsupino, sekretarz Królowej Lizbetty — *A. Bogusiński*
Kniaź Ostafij Hrubajtis Podźgaiło, szlachcic litewski — *Raszkowski*
Aurora, Ginevra panny dworskie z fraucymeru Bony — *I. Janiczówna*, *Turowiczówna*
Trzecia dama — *Z. Rogerówna*
Katrina Hölzelin, dama dworu Lizbetty — *Wielandówna*
Stańczyk, trefniś Zygmunta I. — *Z. Noskowski.*
Paolo Celari, starszy Bractwa strzeleckiego — *J. Trzywdar*
Bakwark, lutnista Zygmunta Augusta — *J. Boroński.*
Szafarz królowej Bony — *Gorzkowski.*
Giacomo, włoski ogrodnik Bony — *H. Schmidt.*
Pokojowiec — *Z. Nowakowski.*
Damy dworskie, dworzanie, paziowie, służby.

Rzecz dzieje się w latach 1543—1545

Reżyser: Edmund Rygier.

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 11

AFISZ TEATRU miejskiego.

W niedzielę dnia 3-go listopada.

UROCZYSTY WIECZÓR

KU UCZCZENIU ... ROCZNICY
Ks. Piotra Skargi.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

. Boże coś Polskę
wykona Orkiestra Teatru miejsk.

. Słowo wstępne
wypowie St. Stanisławski.

WESELE

Finałowe sceny II. i III. aktu.

Osoby:

Gospodarz — *L. Solski*
Gospodyni — *M. Sokolicz*
Jasiek — *Szymborski.*
Kuba — *Schmidt.*
Czepiec — *W. Miarczyński.*
Poeta — *W. Biegański.*
Pan młody — *J. Boroński*
Panna młoda — *Voyniewiczówna*
Kasper — *M. Brokowski.*
Haneczka — *Regerówna*
Isia — *Janiczówna.*
Wernyhora — *M. Jednowski.*
Chochoł — *Bogusiński.*

CZĘŚĆ II.

. Chorał:
„Z DYMEM POŻARÓW“
wykona Chór męski z akompaniament. Orkiestry.

ANHELLI

(Śmierć Ellenai). J. Słowackiego.

Osoby:

Anhelli — *Wł. Kosiński.*
Ellenai — *Sowińska.*
Eloe, anioł — *Żacharkiewiczówna.*

CZĘŚĆ III.

Psalm 137. „SUPER FLUMINA BABYLONIS“
przekład J. Kochanowskiego
wygłosi *St. Stanisławski.*

KAZANIE SKARGI

Na tle obrazu Jana Matejki.

Skarga — *L. Solski.*

Początek o g. 3 popołud.

kładów i przykładzików mógłbym przytoczyć dużo. A czy ty wiesz, gdzie życie rodzinne jest stosunkowo najzdrowsze?

— Bardzo jestem ciekaw.

— U żydów. A wiesz dlaczego? Oto dlatego, że tam małżeństwo jest transakcyą uzależniającą żonę w zupełności od męża. Będzie ona jako mężatka połykała całe tomy erotycznej literatury, ale rzadko która z drogi zboczy, bo wie z góry, co ją potem czeka.

— Więc radzisz może tensam system małżeński co u nich?

— A tak! Wtedy niespodzianki późniejsze będą wykluczone, a społeczeństwo zyska na moralnem zdrowiu.

Zamyśliłem się...

Statystyka zapisanych w tym roku szkolnym studentów w naszym uniwersytecie wykazuje największą ilość słuchaczy filozofii. Pokazuje się, że jesteśmy przyjaciółmi mądrości i dlatego chodzimy przeważnie bez butów. Gdzieindziej młodzież zwykła wybierać prozaiczne zawody praktyczne np. technikę lub akademię handlową i nieźle się jej powodzi. Ale my jesteśmy narodem idealistów, którzy poprzestają na małem i dlatego też na każdą posadę suplencką czeka sto podań petentów. Niema to jak nasz idealizm! Ten idealizm wytwarza u nas grzecznie przyczesane i ostrzyżone charaktery i nadzwyczajną giętkość w karku, udoskonalającą się z postępem wieku tak dalece, że nikt nam poza Galicyą w tym względzie dorównać nie może. Ten idealizm doprowadzony do abnegacyi stwierdza fakt, że liczba „poetów“ wzrasta u nas z zastraszającą wprost szybkością. Kosze redakcyjne pękają poprostu pod naporem rymowanych natchnień nadsyłanych do redakcyi pod adresem tej lub owej błękitnookiej Dulcynei z Kłaja. Słotne lato i niemniej słotna jesień nie wpłynęły najzupełniej deprymująco na naszą twórczość rodzimą, ba nawet — rzecz nie do wiary — twórczość ta oparta na rymach „wrzesień“, „jesień“, „uniesień“ wzrasta w trójnasób. Sekretarze redakcyjni skutkiem tego popadli przeważnie w chorobliwe stany nerwowe, objawiające się tem, że nawet wiadomości giełdowe poczynają ubierać w rymowaną szatę. Pewne zaś pisemko lubiące się przechwalać sztabem współpracowników i milionem dziennego nakładu, a składające się z nożyc redaktora i dwóch małoletnich kolporterów uległo gorszemu nieszczęściu. Oto sam „naczelny“ zachorował na proroka. Jest to choroba nieszkodliwa zresztą, bo ostrzejsze jej przejawy leczy z łatwością systemem hydropatycznym dobrodziej proroków dr. p. Żuławski. Nasuwa się mimowoli bajeczka o ściganym złodzieju, który uciekając krzyczał: „chwytajcie złodzieja“! W narodzie idealistów radość idealna z urojenia musi zastępować często radość z faktu realnego. I czemuż odmawiać bliźniemu tej niewinnej przyjemności, zwłaszcza jeśli ta jedna została mu pociecha. Biada narodom, które swoje mordują proroki.

Ponieważ budżet austryacki przekroczył sumę 3 miliardów koron, a minister skarbu żąda od parlamentu wyszukania nowych źródeł dochodu, proponuję następujące nowe podatki, które nikomu nie dadzą się przykro odczuć, zwłaszcza, że dotkną wyłącznie sfery najwięcej w Austryi posiadające.

1) Podatek suplencki po 1400 koron rocznie od głowy, co da w Galicyi . . . . K 1,400.000

(Suplent każdy jest jak stolarz t. j. dziś jest, jutro go niema. Jako „Luftmensch“ żywi się powietrzem, więc płacić może).

2) Podatek od protestowanych w Galicyi rocznie weksli w wysokości 10% od sumy na jaką są wystawione, co da . . . . K 156.000.000

(Każdy komu protestują weksel woli zapłacić rządowi legalnie 10% niż całą sumę wierzycielowi).

6) Podatek bombowoklasowy po 2 hal. od każdej wypitej bomby piwa, bez względu na browar rocznie . . K 276.000.000

(Podatek ten ma znaczenie czysto hygieniczne, gdyż ma uchronić podatników od chorób nerkowych).

4) Podatek guzikowy od guzików, jakie mężczyźni noszą przy spodniach, po 1 hal. od sztuki . . . . K 320.000.000

(Guziki uważa się za zbytek, który wymaga wydatku na szelki, a pasek z krajki jest tańszy).

5) Podatek cukrowy, od osób dotkniętych chorobą cukrową . . . . K 47.000.000

(Ma na celu usunięcie nadmiaru cukru z organizmu, a więc jest także podatkiem hygienicznym).

6) Podatek dziadowski, w wysokości 10% od rocznych stałych poborów nie włączając odpustów w Kalwaryi Zebrzydowskiej . . . . K 120.000.000

(Podatek ten ma zapewnić prawną opiekę wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, Ks. Oświęcimskiem i Zatorskiem).

Razem K 1.020,400.000

Ustawa wchodzi w życie natychmiast a znajdą w niej pokrycia wszystkie emerytury byłych ministrów austryackich.

Olgierd Właszycki.

Cierpienia otyłych.

Że otyłość życie nadzwyczajnie skraca już z tego wynika, iż chudzi klimat podzwrotnikowy o wiele lepiej znoszą, iż przeciętnie, co statystyka jasno i nieomylnie wykazuje, wiele dłużej żyją i że przynajmniej cieleśnie są bezwarunkowo potężniejsi od otyłych.

O posiadającym już we wieku 25 do 35 lat albo jeszcze prędzej „rozlane formy“ można z pewnością powiedzieć, że nie osiągnie wieku sędziwego, jeżeli mu się nie uda w nieszkodliwy sposób otyłości pozbyć.

Każdy nadmiar tłuszczu szpeci człowieka, zmniejsza jego siłę do pracy, zapobiega jego pomyślności we walce o byt i czyni go śmiesznym u kobiet i mężczyzn.

Niechcieliśmy atoli na tym miejscu rozwodzić się o przeszkodach powodowanych przez otyłość w zawodzie i zażywaniu szczęścia doczesnego, lecz o znacznym niebezpieczeństwie dla zdrowia i życia, które przez otyłość w późniejszym wieku powstaje.

Otyłość jest zawsze znakiem niedostatecznej zmiany materyi. Niedostatek ten jest tym niebezpieczniejszy, im mniej powodów otyłości można zaznaczyć.

Otyłość stanowi tylko początek dalszych cierpień. Dychawica, choroba cukrowa, reumatyzm, zaburzenia w czynnościach trawienia i pracy serca, zastoje krwi powodujące często nawet paraliż, z wapnienia żył, choroby skórne, skłonność do katarów, wewnętrzne zagnienia, hemoroidy, cierpienia żółciowe i wiele innych jeszcze chorób zwykle się pojedyńczo albo razem zjawia i skraca życie otyłych.

Kuracya przeciwko otyłości tylko wtenczas może okazać pożądany skutek, jeżeli jest w stanie poprawić i wesprzeć przemianę materyi. Każda inna stanowi tylko niepotrzebne i często nawet niebezpieczne udręczenie.

Przez używanie gwałtownie działających środków nikt jeszcze nie pozbył się swojej otyłości, nie szkodząc zarazem w inny sposób ciężko swojemu zdrowiu. Wyjątek jedyny stanowi otyłość nabyta wskutek lenistwa, używania alkoholicznych napojów albo nadmiaru jedzenia. Takiemu człowiekowi ścisły post i rąbanie drzewa z pewnością nie wiele uczynią szkody.

W stanie „niezawinionej otyłości“ atoli należy się brać ostrożnie do dzieła.

Krwi trzeba doprowadzić większą zawartość substancyi alkalicznej, przez co się ją do wchłaniania większej ilości tlenu zdatną czyni i wskutek tego przemianę materyi doprowadza na normalne tory. Pożywienie nie przemienia się więcej w tłuszcz, lecz w energię, zamiłowanie do ruchu cielesnego się powiększa, a będący w nadmiarze tłuszcz powoli zostaje spotrzebowany.

Ten cel możnaby najlepiej przez spożywanie wielkich ilości świeżego owocu dopiąć; niestety nikt nie jest w stanie tyle owocu wogóle strawić.

Z tej to właśnie przyczyny uczyniła nauka staranne badania i wynalazła te składniki owocu, które jedynie na polepszenie zmiany materyi i zużycie tłuszczu wpływają. Przekonano się, iż tymi czynnikami są pewne w owocu zawarte sole i kwasy.

Te to sole i kwasy owocowe zestawiono w najodpowiedniejszy sposób i otrzymano środek zawierający w kilku pastylkach tą samą ilość działających substancyi, jaką zawierałby wielki kosz pełen świeżego owocu.

Środek ten jest powszechnie jako Vitalito profesora dra Gantinga znany, a jego skuteczność potwierdzają liczne uznania lekarzy i laików.

Posiada on wskutek tego nadzwyczajne przymioty, ponieważ nie powoduje żadnych nieprzyjemnych zjawisk pobocznych, żadnej bezsenności, nerwowości i doprowadza bez przetrzymania jakiejś dyety i pewnych przepisów, jednym więc słowem bez wszelkich męczarni, do pożądanego celu.

Vitalito nie powoduje jak inne kuracye zapadłego i zmarszczonego wyglądu, bo działa pomału a nie raptownie. Skóra pozostaje zatem gładka i dostaje zdrowej barwy, a wygląd staje się odmłodzonym, nie zestarzałym. Tak samo nie następują też przeczyszczenia, przeciwnie trzeba od czasu do czasu używać jakiegoś powolnego środka przeczyszczającego.

Używanie Vitalita nie sprawia żadnej przeszkody w zawodzie i ma miły i orzeźwiający smak.

Każdy może się o tym bez wszelkich kosztów przekonać. Potrzebuje bowiem tylko pocztówkę napisać do profesora dra Gantinga, t. z. o. p., w Berlinie 35, oddział A 640 a otrzyma natychmiast bezwarunkowo za darmo pudełko próbne. Rzecz jest jasna, że środek, który w wspaniałomyślny sposób zostaje rozdawany za darmo na próbę, nie potrzebuje się bać badania. Można dlatego każdemu otyłemu usilnie radzić, aby z danej mu sposobności skorzystał. 1.337.

Wojciech Gigoń

Artystyczny Zakład galanteryjno introligatorski
Kraków, ul. Mikołajska L. 6.
od 1. października ul. Bracka L. 13. Telefon 2450.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie.

poleca wszelkie oprawy ozdobne i skromne. Pojedynczo i hurtownie po cenach bardzo umiarkowanych. Roboty na prowincyę uskutecznia się terminowo. Posiada na składzie najnowsze materyały. Przyjmuje obrazy do oprawy, posiada wielki wybór ram. 876

Od redakcyi.

„Romans i powieść".

W dodatku pod powyższym tytułem, który ukazuje się przy „Nowinach" we *wtorki, czwartki i soboty*, rozpoczynamy w bieżącym numerze druk powieści J. I. Kraszewskiego:

„Historya o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie".

Powieść ta z czasów króla Jana Sobieskiego należy do najpiękniejszych, najżywszą fabułą i najlepszą kompozycyą odznaczających się romansów Kraszewskiego. Życie na kresach podolskich w osamotnionym zameczku, napad i oblężenie przez Tatarów, niewola turecka — posłużyły autorowi za kanwę, na której haftuje dzieje miłości ubogiego młodzieńca ku pannie z możnego domu. Opis szturmu Tatarów na stary zrujnowany zameczek, nadzwyczaj barwnie i dramatycznie skreślony, ukazuje talent narracyjny Kraszewskiego z najlepszej strony. „Historya o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie" wyszła w książce w r. 1875 w Warszawie — i została zupełnie wyczerpana, tak że nawet w handlu antykwarskim dostać jej nie można. Redakcya jest przeświadczona, że szan. Czytelnicy „Nowin" z zadowoleniem przyjmą przedruk tej powieści, która okazywać się będzie w odcinkach po 4 stronice w każdy wtorek, czwartek i sobotę (z dodatkami „Tydzień Humorystyczny" i „Praktyczna Gospodyni").

Obok „Historyi o Janaszu Korczaku" drukowana będzie w dalszym ciągu sensacyjna powieść Gastona Leroux (której druk francuska *Illustration* dopiero w ubiegłym tygodniu ukończyła):

„Pan Józef Rouletabille u cara".

Powieść ta również ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu; tylko w niniejszym numerze z powodu nagromadzenia się innego materyału, zaniechano druku odcinka.

Każdy czytelnik otrzyma na żądanie bezpłatnie początki **drukujących się powieści**. Prosimy żądać ich kartką korespondencyjną.

Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 kor. 50 hal. wprost w administracyi „Nowin") otrzyma bezpłatnie i franco ilustrowany **„Kalendarz Powieściowy Nowin"** ze zbiorem niezwykle interesujących nowel **„Przez lądy i morza"**.

Abonent miesięczny, który pragnie otrzymać kalendarz, zechce na koszta przysłać 50 hal.

Do szan. Czytelników w Niepołomicach. Administracya „Nowin" zwraca szan. Czytelnikom w Niepołomicach, uwagę, że dziennik „Nowiny" jest codziennie już **o godz. 4-tej popołudniu do nabycia** w głównej trafice p. Mannego.

We wtorki, czwartki i soboty „Nowiny" wychodzą wraz **z dodatkami** („Tydzień Humorystyczny", „Praktyczna Gospodyni" i „Romans i powieść"), bez których numeru sprzedawać nie wolno. Każdy czytelnik może na żądanie bezpłatnie otrzymać początki drukujących się powieści: „Pan Józef Rouletabille u cara", „Historya o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie".

Dział zagadkowy, który dotychczas prowadzony był w numerze sobotnim (z soboty na niedzielę), przeniesiony zostaje do wtorkowego dodatku „Tydzień Humorystyczny" i tam znajdą szan. Czytelnicy rozwiązanie konkursowych zagadek.



1) Jusuf Izeddin Effiendi, nast. tronu tureckiego; 2) Aleksander, nast. tronu serbskiego; 3) królowa bułgarska Eleonora; 4) prezydent ministr. greck. Wenizelos; 5) Borys, nast. tronu bułgarskiego; 6) Książe Mirko czarnogórski; 7) Geszow, premier-minister bułgarski; 8) Paszicz, premier-minister serbski.

Przed 34 laty.

(*Powstanie w Bośni i Hercegowinie. — Memorandum berlińskie. — Rzeź Bułgarów. — Zamordowanie konsulów w Salonikach. — Detronizacya Abdul Azisa. — Murat V. — Wojna z Serbią i Czarnogórą. — Detronizacya Murata.*)

I.

Obecna sytuacya wojenna na Bałkanie jest mimo specyalnego swego charakteru bądź co bądź tylko jednym z aktów, powtarzających się co kilkadziesiąt lat w historycznej tragedyi kwestyi wschodniej. Jest nierozerwalna ciągłość i tradycya w tych zapasach narodów bałkańskich i w antagonizmie mocarstw europejskich z coraz słabnącą potęgą Turcyi, a jej wskazanie i przypomnienie będzie chyba na czasie dziś, gdy od ostatniej wielkiej zawieruchy bałkańskiej, już 34 lat upłynęło. I pewne analogie wojny turecko-rosyjskiej z r. 1877/8 do stosunków obecnych i bardzo podobny nastrój społeczeństwa polskiego z tego czasu do dzisiejszego zgorączkowania wielu naszych umysłów, skłaniają nas tembardziej, aby czytelnikom przypomnieć w najogólniejszych zarysach przebieg ówczesnych wypadków.

Zaczęło się od powstania w Hercegowinie i Bośni. W r. 1875 na wiosnę powstali chrześcijanie w Hercegowinie przeciw nadużyciom urzędników tureckich. Jeszcze w zimie uciekło dwadzieścia rodzin kmieciów przed prześladowaniem do księstwa czarnogórskiego, a za nimi schroniło się tam przeszło sto wójtów hercegowińskich. Czarnogóra w obawie napływu jeszcze większej ilości zbiegów, zwróciła się do Porty w drodze dyplomatycznej o amnestyę i rzeczywiście ją uzyskała.

Tymczasem jednak zaczęło się wrzenie wśród chrześciańskiej, wieśniaczej ludności w całej południowo-wschodniej Hercegowinie, głównie przeciwko dzierżawcom podatków i srogim ich egzekucyom. Próby pokojowego załatwienia sprawy spełzły na niczem, zwłaszcza, że mahometanie hercegowińscy wichrzyli i przeszkadzali układom. Toteż w okręgu Nevesinje przyszło w lecie 1875 do zbrojnych starć między chrześcijanami z jednej, a wojskiem, znienawidzoną policyą i ludnością z drugiej strony. Wodzem powstańców został niejaki Liubobraticz. Zaczęła się stopniowo w całej Hercegowinie partyzantka i obustronne rozboje, które doprowadziły do interwencyi mocarstw.

Austrya, Rosya i Niemcy, a za nimi Anglia i Włochy — jako że w sprawie wschodniej nigdy jedno mocarstwo drugiemu nie wierzy, wysłały na teren zamieszek swych konsulów, którzy zaczęli pośredniczyć między dowódcami band powstańczych, a komisarzem tureckim Serwer Paszą, który przybył z Konstantynopola do Mostaru. Sułtan Abdul Azis ze swej strony, chcąc ująć powstańców, wydał (rozporządzenie (irade), w którem zapowiedział cały szereg reform i ulg podatkowych dla Bośni i Hercegowiny, wolność religijną i zrównanie chrześcijan z mahometanami wobec prawa. Ale ani pośrednictwo konsularnej komisyi, ani irade, ani nawet niebawem po niem ogłoszony „ferman" W. Porty, zaprowadzający w całem państwie reformy odnoszące się w dużej mierze do chrześcijańskich poddanych, nie ugłaskały powstańców. Czuli oni za sobą plecy Europy, a zwłaszcza Austryi, która przez ministra spraw zagranicznych Andrassyego i w porozumieniu z innemi państwami pertraktowała z powodzeniem w Konstantynopolu o ulgi dla zbuntowanej prowincyi. Reformy jednak przyznane w teoryi, napotykały na silny opór muzułmanów, a nadto powstańcy mieli szerokie plany zupełnego wyzwolenia się i teren walki rozszerzyli na Bośnię, gdzie wśród prawosławnych Serbów powstały nowe oddziały. Jednym z ich wodzów był Piotr Karageorgewicz, obecny król serbski. Powstanie rosło i odbiło się głośnym echem w sąsiedniej Serbii. Dalma-

Pierwszym warunkiem zabezpieczenia się przeciw epidemii ospy, szkarlatyny i wielu innym jest częste a przynajmniej przed każdem jedzeniem, mycie rąk oraz częsta kąpiel przy użyciu ogólnie uznanych 1004

Przetłuszczonych mydeł Malinowskiego

karbolowe (60 h.), lysolowe (75 h.), kreolinowe (75 h.), formalinowe (90 h.). Dla osób z wrażliwą skórą i dla dzieci wyrabiamy Mydło borno-tymolowe (90 h.). Te mydła dają zupełną gwarancyę zawartości środka odkażującego.

cyi i Czarnogórzu, dokąd chroniły się ciągle ścigane wataby. Gdy Liubobraticz przeszedłszy granicę austryacką, został tam uwięziony, objął po nim naczelne dowództwo powstańców czarnogórzec Pako Pawłowicz.

Wreszcie po roku niepokojów, udało się pośrednictwu księcia Mikołaja (obecnie króla) czarnogórskiego i gubernatora Dalmacyi br. Rodicha skłonić powstańców do chwilowego zawieszenia broni i zaczęły się znowu targi. Żądania dowódców były bardzo wygórowane, równające się prawie zupełnej niezawisłości, mimo to staraniem hrabiego Andrassyego ułożyły mocarstwa tz. „memorandum" berlińskie, zawierające dyrektywę dla Porty w sprawie koniecznych reform w bośniacko-hercegowińskim wilajecie. Zanim jednak owo memorandum, któremu sprzeciwiła się tylko Anglia (stała Turcyi sojuszniczka) zostało wręczone w Konstantynopolu, nastąpiły w Turcyi doniosłe wypadki, które usunęły sprawę Bośni i Hercegowiny na plan dalszy.

Nastały okropne czasy dla panowania półksiężyca na Bałkanie, z którymi da się tylko porównać sytuacya obecna. Zachęceni przykładem Hercegowiny ruszyli się w tym samym 1875 roku Bułgarzy. Sławny później Stambułow stanął na czele sprzysiężenia w Starej Zagorze, ale dopiero w roku następnym zaczęło się prawdziwe powstanie pod hasłem wprowadzenia języka bułgarskiego w urzędowaniu, przyjmowania do wojska i wolności noszenia broni. Równocześnie w kilku stronach zaczął się ruch rewolucyjny pod tatarskim Bazarczykiem, niedaleko Filipopola: wypłynął znakomity partyzant, Benkowski (Grujew). Koło Kopriwsticy zaczęły się straszne rzezie mahometan, których krwią podpisywano powstańcze uniwersały.

Po kilku jednak dniach powodzenia nastąpiła klęska powstańców i krwawy, słynny odwet muzułmanów, którym wali Filipopola pozwolił pohulać. **W przeciągu 10 dni spłonęło 58 wsi bułgarskich i 12.000 Bułgarów** (mężczyzn, kobiet i dzieci) **zginęło** z ręki mściwych baszybożuków, czerkiesów i poturczeńców bułgarskich tz. pomaków. W potoku krwi chciała Turcya zatopić dążenia Bułgarów do autonomii, za którą agitowali po dworach mocarstw literaci Cankow i Bałabanow. Dyplomacya europejska, mająca zawsze czujne oko na Bałkan, zajęta była tam właśnie nową awanturą w Salonikach, gdzie podniecony przez ulemów tłum muzułmański, zamordował niemieckiego i francuskiego konsula. Mocarstwa otrzymały pełną satysfakcyę od W. Porty, w której tymczasem nastąpiła rewolucya pałacowa i z inicyatywy słynnego ministra młodoturka Midhata Paszy, detronizacya niedołężnego chciwca Abdul Azisa. Już 30 maja 1876 r. wstąpił na tron nowy sułtan Murat V. i zaraz ogłosił liberalny „ferman", w którym nawet rezygnował z części swej listy cywilnej. Panowanie Murata V nie zapowiadało się jednak lepiej, niż rządy poprzednika, w krótce nowy władca zapadł na chorobę umysłową i tylko czekano na pewną dyagnozę lekarzy, aby go usunąć.

Z obawy, aby więziony Abdul Azis nie uciekł i nie próbował wrócić do władzy, zgładzono go. Po tym mordzie nastąpiła nowa zbrodnia: niejaki Hassan, syn faworyty zgładzonego sułtana, mszcząc się ponoś własnej krzywdy, zabił podczas posiedzenia dwóch ministrów, dopełniając miary tylu, w jednym roku popełnionych okrucieństw.

Z tych wewnętrznych zaburzeń korzystali oczywiście ośmielani przez mocarstwa a zwłaszcza przez Rosyę słowiańscy sąsiedzi. Książę serbski Milan Obrenowicz działał w porozumieniu z czarnogórskim Mikołajem i rozpoczął już w lipcu 1876 **wojnę z Turcyą.** Naczelnym wodzem wojska serbskiego został rosyjski generał Czernajew, Czarnogórców prowadził sam książę Mikołaj. Stanowisko mocarstw było zrazu tej wojnie nieprzychylne, niebawem jednak zajęły pozycyę Iwyczekującą, jeno Rosya pomagała — nieoficyalnie. Szczęście wojenne sprzyjało tylko ks. Nikicie: Pobił pod Podgoricą i Wrbicą Muchtara baszę, wobec jednak niepowodzeń Czernajewa, który brał cięgi od Rosyi tak w Bośni jak i w sandżaku Nowobazarskich, nie mógł swych zwycięstw wyzyskać. Po klęsce pod Deligradem musiała Serbia prosić mocarstwa o pośrednictwo w zawieszeniu broni. Tak więc wojna podjęta w obronie i w celu przyłączenia Bośni do Serbii, a Hercegowiny do Czarnogóry, nie odniosła zamierzonego skutku. Turcy zgodzili się na przerwę w wojnie, gdyż w Stambule składano w tym właśnie czasie z tronu chorego Murata, po którym nastąpił zwolennik liberalnego programu Midhata, sułtan Abdul Hamid II w sierpniu 1876.

Opowiadanie naocznego świadka o wypadkach na Bałkanie.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 30 października.

Pewien wybitny finansista wiedeński, dyrektor jednego z banków wiedeńskich i brat jednego z posłów niemieckich do Rady państwa, wybranych w Wiedniu, puścił się tuż przed wybuchem wojny na objazd miast Bałkańskich celem uregulowania rozmaitych spraw finansowych. Zaczął od Zofii. Między innemi osobistościami, odwiedził prezesa ministrów bułgarskich Geszowa. Geszow oświadczył mu wprost, że wybuch wojny z Turcyą jest nieuniknionym, ponieważ manewry pod Adryanopolem są w gruncie rzeczy prowokacyą Bułgaryi i zagrożeniem jej bezpieczeństwa. Jedyną odpowiedzią na owo wyzwanie, którego się dopuszcza Turcya, może być mobilizacya bułgarska i wypowiedzenie wojny. Z tą wiadomością udał się ów dyrektor, człowiek bardzo rozważny i znający stosunki na Bałkanie do poselstwa austro-węgierskiego w Zofii. W owym dniu poseł austro-węgierski w Zofii Adam hr. Tarnowski nie był obecnym w mieście, zastępował go radca legacyjny, osobisty znajomy owego dyrektora. Gdy dyrektor zwrócił uwagę dyplomaty austro-węgierskiego na to, co się dzieje w Bułgaryi i gdy mu powtórzył słowa wypowiedziane przed chwilą przez Geszowa, dyplomata austro-węgierski roześmiał się dobrodusznie i oświadczył, że są to wszystko opowiadania i że do wojny absolutnie nie przyjdzie.

Finansista wiedeński wyjechał z Zofii do Konstantynopola jeszcze przed ogłoszeniem mobilizacyi. I dopiero w Konstantynopolu mógł się przekonać, jak fatalnie była poinformowaną dyplomacya austro-węgierska o istotnych intencyach państw Bałkańskich. Natomiast ambasador austro-węgierski margrabia Pallavicini był doskonale o wszystkiem poinformowany i z góry zapowiedział, że następstwem mobilizacyi wszystkich czterech państw Bałkańskich będzie wybuch wojny. Wyrażał się też nadzwyczajnie sceptycznie o szansach armii tureckiej. Co do tej armii, to finansista wiedeński miał sposobność się przekonać, że była ona bardzo dobrze umundurowaną i zaopatrzoną w zapasy prowiantu oraz amunicyi. Niestety jednak tureckie ministerstwo wojny popełniło fatalny błąd, gdyż dopiero przed paru miesiącami przyjęło do szeregów armii zupełnie nowych rekrutów, a równocześnie zaczęło wymieniać karabiny starego systemu i armaty starego systemu na nowoczesne karabiny repetierowane i na nowoczesne armaty szybkostrzelne. Skutkiem tego olbrzymia ilość żołnierzy tureckich do tej pory nie umie się posługiwać tymi karabinami i temi armatami nowego systemu. Tem się tłomaczy, że artylerya turecka zawodzi i że kanonierzy tureccy zostawiają na pastwę wroga armaty, któremi się nie umieją posługiwać.

Najciekawszem jest, co ów finansista wiedeński opowiadał o odcięciu przez rząd turecki ludności miasta Konstantynopola od świata. Ów finansista opuścił Konstantynopol już po wielkich klęskach, które armia serbska i armia bułgarska zadały Turkom. Tymczasem rząd turecki do tego stopnia odciął Konstantynopol od wszelkiej łączności ze światem, że mógłby bez obawy kompromitacyi i bez możności kontroli rozszerzać po całym Konstantynopolu z pomocą prasy i z pomocą agentów wiadomości o wielkich zwycięstwach tureckich. Cała ludność Konstantynopola, nie wyłączając nawet klasy inteligentnej i zamożnej szczerze wierzyła w chwili, gdy ów finansista wiedeński opuszczał Konstantynopol, w szereg zwycięstw Turków. Skutkiem tego wśród ludności mahometańskiej Konstantynopola panowała olbrzymia radość, ponieważ mahometanie w Konstantynopolu wyobrażali sobie, że istotnie pod Prisztiną, pod Kumanową i pod Kirkilisse zwycięzyły wojska tureckie, armie nieprzyjacielskie zaś poniosły szereg dotkliwych klęsk.

Tem tłomaczy się, dlaczego dziennik tak poważny i tak dobrze poinformowany, jak „Frankfurter Zeitung", mógł trzy razy z rzędu dodatkiem nadzwyczajnem ogłaszać o zwycięstwach tureckich. Korespondent tej gazety w Konstantynopolu otrzymał ową wiadomość o zwycięstwach tureckich z ręki ministra wojny, który dał mu do ręki depesze oryginalne naczelnego wodza armii tureckiej pod Adryanopolem, zawiadamiające o wielkich zwycięstwach wojsk tureckich. Wobec takiego dokumentu i to wręczonego przez ministra wojny, dziennikarz niemiecki nie mógł przypuszczać, iż padł ofiarą podstępu. Telegrafował też w dobrej wierze do swoich redakcyj, powołując się na to, iż otrzymał wiadomości od ministra wojny na podstawie dokumentów oficyalnych. Tymczasem pokazało się, że były to wyrafinowane oszustwa i że owe depesze fabrykowano w tym celu, by z pomocą tak wielkiego i poczytnego dziennika, jak „Frankfurter Zeitung", wprowadzić w błąd całą opinię publiczną.

Anon.

Wojenna poezya bałkańska.

Dusza narodu rozpłomieniona zapałem bojowym rwie się do pieśni, do pieśni prostej, męskiej, o dźwiękach spiżowych.

To też i wojownicze popędy ludów bałkańskich uderzają w lutnię o silnych strunach.

Podajemy tutaj w przekładzie polskim wiązankę tych utworów, po jednym z każdej z ziem, objętych pożogą bałkańską:

LUDOWA PIEŚŃ BAŁKAŃSKA
(Z okolic Prisztiny).

— A skądże to Skipetarzy,
Chmurnej skroni, wyschłej twarzy?

— Z gór my zeszli, gdzie w zamieci
Mrze chudoba, wyschła pasza;
Gdzie jęk niewiast się unasza,
A wtórują mu płacz dzieci.

Wpadli Turcy wilczą drogą,
Nie pożałują nikogo.
Ogień trawi nasze sioła:
Zwaliska, zgliszcza dokoła.

Wpadli wilczą drogą w góry
Porańbione nasze córy,
Żon swych ocalić nie możem,
Padają starcy pod nożem.
Wymordowane dziecięta,
Młódź zabrana w jasyr, w pęta.

— A dokąd wy, Skipetarzy,
Chmurnej skroni, wyschłej twarzy?

— Zeszli my z ustroni naszej,
Spieszymy w gości do baszy!
Hej, do baszy jegomości
Skipetarzy suną w gości!
Spaliliście kurne chaty,
Dawaj pałac twój bogaty.
Nie obronisz ty haremu,
Weźmiem się doń po swojemu
Przelałeś auto krew naszą,
Teraz twoja spłynie, baszo.

Bułgarya. — W. Petkow.

DO MĘŻNYCH NALEŻY ŚWIAT!

...A choćby ci w uszy kładł
Mędrzec, co każdą myśl waży,
Że u dziejowych ołtarzy
Prawi się mądrych usza rad:

Ze słuchać trzeba kazania,
Co żyć zapałem zabrania;
Ze od tysięcy już lat
Zwyciężać zwykł mózg, nie ramię
Ty jemu powiedz, że kłamie:
Do mężnych należy świat!

Nie po to znicz w sercach tli,
Wzniecony tam z woli bożej,
By gasić w sobie świt zorzy;
Nie pora na skowyt psi,
Gdy piersi zapał rozpiera —
I po to nie wschodzi era,
Płomiennych, potężnych dni.
By wdziać skorupę lodową...
Jedno zbawienia jest słowo
W dniach takich — gromki głos: „Krwi!"

Bulgarze! gdy ginie brat,
Gdy dzicz krew jego wysysa,
Dobądź pazurów tygrysa!
Niech cisza spokojnych lat
Snem strasznym tobie się wyda;
Niechaj ich hańba, ohyda
Nakoniec prysną.. Los padł!
Wstań, synu wielkich rycerzy,
Wielki przed tobą cel leży:
Do mężnych należy świat!

Turcya. — Reszed Ali.

OKAŻMY NASZĄ WIELKOŚĆ.

Nad bramami Istambułu chmurny cień się waży,
A u wieżyc nad Bosforem hańba zawieszona.
— O, Proroku, czy nie stoisz już na ludu straży,
Czy nie słyszysz jak giaur szydzi: „Turcya, Turcya kona!?"

Biada-ż ci, ojczyzno moja, bolejąca srodze;
Tron twój zbutwiał, dłoń osłabła, miecz rdzawy i tępy...
Gdzież twe hufce światowładne, gdzie twe wielkie wodze?
Zamknął Allah łask podwoje — górą krążą sępy...

Czyż naprawdę zapadł wyrok i ginąć potrzeba?
A więc giń, Muzułmanie, jak wiernym przystoi:
Zanim padnie na twe dzieje czarny płaszcz Ereba,
Niechaj zadrży świat dokoła od szczęku twej zbroi!

Ze schroniska rozpadłego wynijdź z ciężkim mieczem,
Ugodź w serca nieprzyjaciół, niechaj krew popłynie;
Przed wyrokiem Opatrzności, bracia, nie uciekniem,
Lecz okażmy wielkość choćby — w ostatniej godzinie.

Nie daremną ta ofiara krwawa będzie, wierzaj;
Raczej próżno i przedwcześnie tryumfują biesi:
Przyjdzie czas, gdy Allah bramy roztworzy na ścieżaj
A Mahomet wielkość naszą i swą własną wskrzesi!

Przełożył St. Rossowski.



Chłopi serbscy uciekają przed cofającemi się wojskami tureckiemi.
Rozbite pod Skoplie i Köprülü wojsko tureckie Zekki Baszy cofając się ku Monastyrowi, pali i rabuje wsi serbskie. Przed dzikimi Turkami chłopi serbscy uciekają gdzie mogą.

Sandżak nowobazarski.

Wąskim pasem wzdłuż zachodniej granicy serbskiej ciągnie się kraj, zwany przez Słowian południowych „Starą Serbią" od założonego tu w XII. wieku państwa Nemanidów.

„ROMANS i POWIEŚĆ" Biblioteka powieściowa „NOWIN" wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

wozów, zapasu drzewa, słomy, wszelaki sprzęt stary pozrzucany na kupy.

W podwórzu oprócz kilku wydeptanych ścieżek i około bramy miejsca wydeptanego, kędy wozy stawały, rosła trawa i chwasty. Po murach czepiały się gdzieniegdzie dzikie krzewy, ożyny i drobne roślinki, z pośrodku kamieni dobywające się na świat. W jednem miejscu płotem z kołków zagrodzonem, był mały ogródek warzywny — i fasole, kukurudza, różne zielsko na parze grządek bujało.

Podwórze to wchodząc od głównej bramy, widać było można zamknięte w głębi murowanym domem, który niemal całą połać zasłaniał — za zamczysko same.

Nie kończyło się ono tu przecież i choć przez dom nie wiodło żadne przejście, w prawo i lewo dwie dróżyny prowadziły do wązkiego murami ściśniętego przesmyku, w którego kurtynie warowna brama osłonięta przepuszczała do wnętrza dawnej cytadeli. Bramę tę zupełnie nowsza znać budowa zakrywała. W pierwszym podworcu były jeszcze życia jakiegoś ślady, na drugim już pustka odwieczna.

Wrota wiodące w ciaśniejszy dziedziniec drugi, otwarte od wieków, wisiały na zardzewiałych wrzeciądzach, jakby się już zamknąć nie mogły. Kawał zarzuconego płotu chróścianego je zasłaniał. Można go było odchylić i cokolwiek pod górę idąc, przypatrzeć się opuszczonej warowni. Przestrzeń zajęta nią była znacznie mniejsza; gdzieniegdzie obnażoną skałą szarą przecięta, wreszcie porosła trawami. Dwie rondele ze schodkami otwartemi wznosiły się na rogach. Mniej więcej w pośrodku stał podnioślejszy nad kurtyny budynek niewielki kwadratowy, znać starożytny bardzo, lecz dziś już nie zamieszkały. Drzwi i okna jego zczerniałe, zabrukane, pozamykane były. Gdzieniegdzie w górnych zabrakło błon w ołów oprawnych, a jaskółcze gniazda w wielkiej ilości okrywały swobodnie wszystkie muru wyłomy.

Choć opuszczona, budowa ta niegdyś musiała być bardzo starannie wzniesioną, bo dotrwała dziwnie całą i nienaruszoną. Dach tylko gontowy porósł zielonemi mchami.

Oprócz podniesionego mieszkania na dole, dwa rzędy

J. I. KRASZEWSKI.

Historya o Janaszu Korczaku

i o pięknej Mieczenikównie.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

Jesień pozłociła już dąbrowy — lasy stały w tych sukienkach różnobarwnych, które kładną, nim mróz liście zwarzy, a wicher je rozniesie po świecie. Na polach jeżyła się ścierń żółta i gdzieniegdzie spóźniony tylko owies leżał w kopach roztrzęsionych; posiewy oziminy czerwieniały miejscami lub zielenią majową łudziły oczy. Wędrowne ptactwo odlatywać zaczynało. Czuć było, że się kończy uroczystość letnia życia, a spoczynek zimowy ma się rozpocząć. Mało było ruchu na drogach i łanach; ludzie zebrawszy, co Bóg dał, do domu, gospodarzyli w obejściach swoich. Szlachty wiele było wyciągnęło z królem Sobieskim pod Wiedeń; nadstawiano ucha co stamtąd przyjdzie, czy odgłos zwycięstwa, czy okrzyk klęski. — Chrześcijański król musiał iść w obronie stolicy cesarstwa, walczyć i powstrzymać nawałę dziczy, która groziła Europie; niejeden przecież potrząsał głową lękając się, aby ta wojna na kraj zemsty nie sprowadziła.

Na kresach było chwilowo bezpieczniej, bo się Turcy z wielką siłą wybrawszy na cesarstwo, a pociągnąwszy za sobą ordy tatarskie, nie mieli czasu zabawiać napaściami na granice.

Oddychała więc cała rubież choć chwilę.

Od czasu jak Turcy Kamieniec zajęli i zamki poobsadzali, mało kto ważył się mieszkać w tych stronach i wprzódy już dość pustych. Majętności, jakie tam szlachta posiadała, przez rządców i dzierżawców trzymane, rzadko pana widywały, a płacił z nich co kto chciał, najczęściej nic, bo pozorów nie brakło, aby się od tego uwolnić.

Pustoszały i zarastały pola, niszczały zamki i dwory, czekano lepszych czasów.

Kraj ten zwano wówczas także Rasa, a granice jego tworzą mniej więcej dzisiejsze granice Czarnogóry, Bośni i Serbii. Od południa granica nie da się ściśle oznaczyć sandżakami Ipek, Prizren i Skoplje. Tak więc Stara Serbia obejmuje w swej części północnej Sandżak nowobazarski, w części zaś południowej Sandżak prisztiński, zwany u Słowian polem Kosowem.

Sandżak nowobazarski przecięty jest trzema dolinami, ciągnącemi się od południa na północ, a główną jego rzeką jest Lim, który wypływa w Czarnogórze, opuszcza ją koło Berany, przepływa sandżak, mijając Bielopolje i Priepolje, koło Priboju opuszcza granice Turcyi i w Bośni wpada do Driny. Projektowana dla sandżaku kolej szłaby wzdłuż Limu. Ibar wytryska opodal Berany i płynie w kierunku wschodnim do Mitrowicy, gdzie wpada doń dążąca z Kosowego pola Sitnica z Labem i Drenicą. Przez Drenicę, która bifurkuje także do rzeki Lepenac, ma Ibar połączenie z Wardarem. Od Mitrowicy płynie Ibar na północ i koło Raszki, przyjmując z lewego brzegu dopływ tejże nazwy, wpływa na terytoryum serbskie i pod Kraljewo wpada do Morawy. Raszka bierze swój początek w sandżaku i nad nią też leży miasto Nowy Bazar.

Sandżak nowobazarski jest dzikim, górskim kraikiem, poszarpanym licznymi działami wód, sandżak prisztyński jest wyżyną górską. Do Nowego Bazaru prowadzi z serbskiej Raszki dwunastokilometrowy gościniec. Blizko dla Serbów leży także Sienica, drugie znaczne miasto sandżaku, a dostęp do niego łatwy przez dogodną przełęcz Jawor. Na Jawor prowadzi z głębi Serbii szeroka i dobrze zbudowana droga wojskowa.

Masowe wtargnięcie w granice sandżaku ze strony wojsk serbskich nastąpiło na Sienicę i Nowy Bazar.

Turcy, jak wiadomo, stawili silny opór, ale w krwawej walce ulegli.

Warto zaznaczyć, iż mahometanie wzrośli tu w liczbę wskutek emigracyi z Bośni, Serbii i Czarnogórza. Sandżak nowobazarski zamieszkały jest przez 90.000 Serbów i 115.000 mahometan. Wśród muzułmanów jest 30.000 Albańczyków. Sandżak prisztyński liczy 110.000 mieszkańców, z czego 25.000 chrześcijańskich Serbów, tyleż Serbów mahometan, a 60.000 Albańczyków mahometańskich, wśród których Malissorowie byli dawniej katolikami.

Wtargnięcie Serbów na Kosowe pole ma duże znaczenie ideowe, ponieważ kraj ten od r. 1389 t. j. od czasu słynnej bitwy, która serbskiemu państwu Łazara w 1389 r. koniec uczyniła, jest zarówno dla Słowian, jak i dla mahometan niejako świętym. **Opanowanie Kosowego pola wywoła wśród Słowian południowych entuzyazm.**

Lecz pozatem ma wielkie znaczenie strategiczne i polityczne. Kolumna serbska, operująca z Prisztyny, w kierunku południowym, mogła opanować przełęcz Crnoljeva i w ten sposób przeciąć tureckiej armii stojącej koło Skoplje połączenie z Prizrendą, jak niemniej przerwać czucie tej armii z granicą czarnogórską i tam operującemi wojskami tureckiemi. Pozycya ta panuje także nad gościńcem i koleją, prowadzącą do Mitrowicy.

Jak z tego widać, przez wkroczenie Serbów do Sandżaku nowobazarskiego i na Kosowe pole, swoboda ruchów Austryi na Bałkanach zostanie ograniczona i zawisła od Serbów. Jest to fakt, któremu i Serbowie nie próbują zaprzeczać.

Listy z kraju.

Z Jordanowa piszą nam: Prawdziwem nieszczęściem mieszkańców Jordanowa jest to, że dwa gościńce przecinające miasto i krzyżujące się w rynku należą: jeden do wydziału powiatowego, zaś drugi do rządu. Za nastaniem pory słotnej, gromadzi się w dziurach, których pełno, taka ilość błota, że gościniec przedstawia się jak gdyby płynąca rzeka. Możeby pp. drogomistrze z Makowa i Myślenic, do których piecza nad gościńcami należy, dali sobie „rendez vous“ w Jordanowie i zarządzili co należy gdyż niedługo, a będziemy musieli na wzór Wenecyi pływać gondolami. Również i magistrat mógłby pomyśleć o ulicach do niego należących, a w szczególności o trotuarach pełnych wyboi i pokrytych płynnem błotem. Wszak za pieniądze płacone tytułem podatków, mogą obywatele porządku wymagać.

Wypadek na budowie. Szczęściem w nieszczęściu można nazwać wypadek, jaki wydarzył się przy budowie miejscowego kościoła. Oto dwaj murarze zajęci rozbieraniem rusztowania, spadli z wysokości kilku metrów i jeden z nich wyszedł zupełnie bez szwanku, a drugi doznał lekkich kontuzyi i o własnych siłach udał się do domu. Mimo to miejscowe „kumoski“ języczkami swoimi uśmierciły i poraniły kilkunastu murarzy.

Zagadkowy zgon. Onegdaj drogą z Wysokiej do Jordanowa, szła bezdomna zarobnica Anna Figura. Po drodze wsiadła na przejeżdżający wóz. Woźnica przybywszy do Jordanowa, ujrzał na wozie trupa. Co było powodem śmierci, wykaże zarządzona obdukcya.

Z Sanoka pisze nam korespondentka p. J. K. P: Na brak produkcyj estradowych, nie mogą uskarżać się Sanoczanie, spieszący chętnie na widowiska wszelkiego rodzaju. W tym miesiącu oklaskiwaliśmy artystów lwowskiego teatru premier za doskonałe wykonanie „W gołębniku“ Nikorowicza oraz popisy dowcipnego Wyrwicza, lecz największym sukcesem cieszyła się artystyczna produkcya cenionego tu śpiewaka prof. Stanisława Bursy, który w sali Sokoła wygłosił prelekcyę „O rozwoju pieśni polskich“ — uzupełniając zajmująco wygłoszony odczyt, wykonaniem dwudziestu pieśni polskich w czem

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

Na granicy Podola w kącie dosyć odosobnionym, między wzgórzami porosłemi dębiną i gęstymi krzakami, z pośrodka których gdzieniegdzie nagie boki skał wyglądały, stał zasunięty głęboko stary *zameczek* obronny niegdyś, którego mury jeszcze się dotąd w dosyć dobrym stanie utrzymywały. Okolica była mało osiedlona, wzgórza po większej części lasem okryte, pól uprawnych mało i podróżny — który przypadkiem tu zawitał, stawał zdziwiony na widok zamczyska niezapowiadającego się niczem w okolicy.

Drogi wiodące doń były tak mało wyjeżdżone, że gdyby deszcze i słoty ich nie wymywały, dawnoby w chwasty porosły. W tym kraju dosyć jest małej rozpadliny w ziemi, którą struga wody z góry ściekać może, aby w przeciągu niewielu lat, stała się wąwozem.

Okolica dziwnie była piękną wśród tej ciszy, jaka tu panowała. Tu nie czuć było wojny — nie słychać gwaru życia, tylko ptactwo bujało, zwierz dziki pasł się wygodnie i krzewy a rośliny gęsto się puszczały nie trzebione.

Pomiędzy zielonemi wzgórzami, które się rozstępowały dosyć szeroko, tworząc dolinę, płynęła wartko mała rzeczułka Lesicą zwana. Stał na cyplu nagim, nad stawem z niej powstającym ów zamek stary, dawniejsze pono czasy niż korybutowskie pamiętający. Od strony stawu wzgórze było pod nim oberwane jak ściana, gdzieniegdzie wystającą najeżone skałą, z drugiej przekop wodą napełniony dzielił go od osady na podzamczu uczepionej.

Nędzna to była, nie wiedzieć jak nazwać, wieś czy mieścina...

Osadnicy uprawiali małe kawałki roli po większej części, niektórzy zajmowali się prostemi rzemiosłami, kilku żydów prowadziło jakieś tajemnicze handle na kresach. W rynku było parę domostw obszernych, ale tak samo z gliny i chróstu lepionych, jak chaty włościan. Nikt tu nie zmagał się na porządniejsze budowle drewniane, bo tatarskie napady były częste, a gdy się Lipki albo i Budżaki pokazały w okolicy, co żyło biegło z całem mieniem na zamek, a tłuszcza paliła chaty i szopy.

Wprawdzie nie jedna taka burza Gródek ominęła, bo

i trafić doń nie bardzo było Tatarom łatwo, a szlaki ich dalej przechodziły i zapuszczać się w wąwozy wiodące w ten zakąt nie było bezpiecznie, gdyż lada garść żołnierza mogła zadać wielką klęskę.

Ludność, jeśli Lipki ją zaskoczyły tak, że na zamek zbiedz nie mogła, rozpierzchała się w lasy i góry poblizkie, gdzie też bezpieczne znajdowała schronienie. Starsi z osady znali wnijścia do pieczar tak ukrytych, że ich nikt w świecie dojść nie mógł, a Tatar lasów nie lubił i w odkrytych tylko polach nawykł harcować.

Bezpieczniej tu też było może niż gdzieindziej na pograniczu, a w złym razie i zameczek mógł się tak długo bronić, ażeby dzicz, co nigdy nie oblegała długo, odeszła.

Zamek na cyplu miał mury choć stare, ale krzepkie, z kamieni wzniesione przed laty, grube i wysokie dosyć. Z tej strony, która na staw wychodziła, dwie rondele po rogach, od fosy i miasteczka, oprócz narożnych baszt bramę obronną, także dwoma wystającemi bastyonami osłonioną. Już przed nią niegdyś zwodzony most być musiał, lecz dawno go nie stało i na fosie most lichy na palach wzniesiono, który w czasie niebezpieczeństwa rozbierano lub podpalano. Kilka śmigownic w murach, wprost nań wykierowanych broniły przystępu. Stał jednak zamek, raczej siłą dawną budowy swej, niż staraniem, którego tu wcale widać nie było. Gdziekolwiek dachu kawałek został; składał się z krokwi odartych lub gontów słomą połatanych. Brama blachami okuta pordzewiała i płaty z niej opadały niepoprawiane. Znać jej też może i nie otwierano nigdy, bo wystarczała obszerna furta obok, w którą się i wóz włościański mógł zatoczyć.

Wszedłszy z miasteczka na zamek i szeroką minąwszy bramę, podwórzec widać było prostokątny, dosyć obszerny, zewsząd kurtynami staremi otoczony. W głębi od strony stawu, stary piętrowy budynek murowany przypierał też niemal do kurtyny. Gdzieniegdzie szopy popod murami i horodnie widać było w dosyć złym stanie, a pod niemi, począwszy od odwiecznych kul kamiennych, połamanych

pomocną mu była, jedna z jego utalentowanych uczenic, pełna wdzięku pna Stefania Balówna. Prof. Bursa, który pięknym głosem, talentem śpiewackim i dystynkcyą w wykonaniu pieśni, zdobył sobie sławę wytwornego śpiewaka, wykonał z wybornemi akcentami i plastyką wymowy utwory o charakterze dramatycznym oraz ballady, powierzając pieśni liryczne p. Balównie. — Młodociana śpiewaczka podbiła audytoryum nie tylko pięknym głosem, uformowanym bardzo pięknie, ale także doskonałościa wykonania w zakresie odczucia nastroju, przeprowadzenia frazy, deklamacyi i tych wszystkich zalet, które zapowiadają w niej doskonałą w przyszłości śpiewaczkę. — Liczna publiczność nie szczędziła sympatycznym gościom tudzież akompaniatorce pani Bursowej oklasków.

Z Żywca pisze nam nasz korespondent: Zarząd pow. kółek rolniczych na posiedzeniu przy udziale dyr. szkoły roln. z Kobiernic p. Ponińskiego, marszałka pow. p. Idzińskiego i prezesa kółek p. Kępińskiego, uchwalił zwrócić się do Tow. rolniczego w Krakowie o pomoc w urządzeniu wystawy przem. rolniczej. Dyr. Poniński przyrzekł urządzić w „Ognisku“ odczyt, w którym poda nauczycielom wskazówki o sposobie uświadamiania o korzyści z wystawy projektowanej.

Pomoc naukowa szkoły realnej rozpoczęła pracę odczytową. Pierwszy wygłosił odczyt prof. Radwański o świecie roślinnym, podając wiele wiadomości w bardzo ładnej a popularnej formie.

Dzień T. S. L. dał zarządowi tylko 130 Kor., (dowód to „śpiączki“ tutejszego T. S. L.)

Fabryka w Sporyszu (pruskich śrubek i nitów) znalazła się w śmiesznem położeniu. Po przyjęciu na miejsce wydalonych polskich robotników, niedorostków ślusarskich Prusaków — nie może obecnie fabryka prostych robót ślusarskich wykonać. Zepsuł się w fabryce wózek do przewożenia żelaza i żaden z nowych robotników nie umiał go naprawić, odstawiono więc wózek do naprawy do ślusarza w Żywcu. Zarząd wystawił nowy komin fabryczny tuż przy torze kolejowym. Władze powinny zbadać, czy przy ciągłem drżeniu ziemi podczas przejazdu pociągów nie zagraża niebezpieczeństwo kominowi, o czem wielu szepce sobie na ucho.

Miejscowe „Kino“ zachorowało na straszne dramaty. Program roi się wprost od upiorowych tancerek i innych białych niewolnic. Mogłaby się dyrekcya postarać o mniej krwawe filmy.

NADESŁANE.

Pierwszorzędne dekoracye i urzadzenia.
Odznaczony medalem i krzyżem

Zakład pogrzebowy J. Horak

Kraków, ul. Mikołajska L. 14.

Telefon Nr. 248

Najtańszy przewóz zwłok, ekshumacya

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczor (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława, Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Filia c. k. uprzywilejowanego

Galicyjskiego Akcyj. Banku Hipotecznego w Krakowie

sprzedaje wagonami

Wapno i węgiel krajowy i górnośląski.

Od 1. października br. otwiera dla detalicznej sprzedaży skład węgla, drzewa opałowego, wapna niegaszonego i gaszonego na tak zwanym placu drzewnym, naprzeciw nowego dworca towarowego, dojazd ulicą Warszawską.

Kraków, dn. 25. października 1192

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 120072/12
prez. 1232

KONKURS

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs:

1) jedną posadę adjunkta Budownictwa miejskiego w dziale policyi budowlanej w X klasie rangi z płacą roczną 2200 K., kwaterowem w kwocie 768 K., dodatkiem budowlanym w kwocie 400 K. rocznie, oraz prawem do trzech trójleci po 200 K. rocznie, względnie na posadę inspektora Budownictwa m. w IX klasie rangi z płacą roczną 2800 K. kwaterowem w kwocie 960 K., dodatkiem budowlanym w kwocie 400 K. rocznie, oraz prawem do czterech trójleci po 200 K. rocznie.

2) jedną posadę m. inżyniera-mechanika w X kl. względnie IX. klasie rangi z poborami jak pod 1).

Do uzyskania jednej z powyższych posad, oprócz warunków ogólnych (t. j. obywatelstwa austryackiego, wieku poniżej lat 40, nieposzlakowanego życia, zupełnej zdatności fizycznej do pełnienia trwałego obowiązków służbowych,) wymaga się ukończenia c. k. szkoły politechnicznej) wydziału architektury dla posady w dziale policyi budowlanej, a wydziału mechaniki dla posady inżyniera mechanika), oraz złożenia z pomyślnym wynikiem dwóch egzaminów państwowych.

Kandydaci mogący się wykazać praktyką odpowiednią w służbie państwowej lub autonomicznej, mogący się wykazać ze złożenia egzaminu administracyjnego w c. k. Namiestnictwie będą mieli pierwszeństwo.

Posady powyższe będą nadane początkowo jako prowizoryczne, a po roku zadowalającej służby i ewentualnem wykazaniu się ze złożenia z dodatniem wynikiem egzamina administracyjnego w c. k. Namiestnictwie nastąpić będzie mogła stabilizacya; za wliczeniem prowizorycznej służby do czasu policzalnego do emerytury.

Nadmienia się, że urzędnikom Budownictwa miejskiego nie wolno prywatnie wyrabiać planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego, a więc na wszelkie budowle w Krakowie ani też takich budowli prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectwa zdrowia, świadectw odbytych studyów i złożonych egzaminów, a więc i świadectw z odbytej praktyki, oraz krótkiego opisu przebiegu życia należy wnosić do Prezydyum Miasta Krakowa do dnia 20 listopada 1912 r.

Z Prezydyum Magistratu krakowskiego.

WĘGIEL „PŁOMIEŃ“

Pawia 10. Telefon 2388.
Dostawy większe furami albo codziennie, workami plombowanymi po kor. 1 za 1 cetnar.

DO POKRYCIA

i jako ochronny opatrunek różnych skaleczeń,

ażeby takowe przez zanieczyszczenie nie mogły stać się złośliwymi i trudno gojącymi ranami, nadaje się najlepiej rozmiękczająca i ciągnąca tak zwana

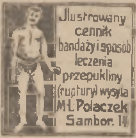
pragska maść domowa,

która rany ochrania i w czystości utrzymuje, bóle i zapalenia uśmierza, a jako przeciwgnilnie działająca i chłodząca maść korzystnie wpływa na zagojenie i zabliźnienie. Puszka 70 h. *Prawdziwa tylko z obok umieszczoną marką ochronną! Próba starkona.* Nienależy zezwolić na narzucenie sobie środków naśladowniczych.



Główny skład

B. FRAGNER, c. i k. nadworny dostawca
Apteka „Pod czarnym orłem“,
PRAGA, Mała strona, róg ulicy Neruda Nr. 203
Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.
Pocztą wysyła się opłatnie za poprzedniem nadesłaniem 3 K 16 h. 4 puszki, a 7 K 10 puszek. 1198



We własnym interesie należy żądać przed zakupnem przedmiotów pożytecznych i wszelkich podarków mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1060
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2495 (Czechy).
Zegarki niklowe po K 4·20, czarne stalowe zegarki remontoir K 6·80, zegarki prawdziwe srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, budziki o głosie dzwonu wieżowego K 7·80, dobre skrzypce po K 5·80, harmonie K 5· rewolwery K 6·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolono lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Szkoła kroju i szycia
„Józefina“
ul. Długa 19.
rozpoczyna dn. 4 listopada **kurs kroju** francuskiego i angielskiego. — **Warunki bardzo przystępne.** — Zgłoszenia i wpisy codziennie od godz. 9—12 i od 3—6 wiecz. 1221



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
SZKOLE
kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7 kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth a zacznie się dnia 4 listopada br. na przystępnych warunkach, zaś dla niezamożnych pań urzędniczek lub ich córek kurs oddzielny za zniżoną opłatą. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i popołudniu od 3 do 6-ej. 1299

Uczeń
wyższej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod A-B przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczy ca, Kraków Jagiellońska 7.

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony środek domowy. Przy większych zamówieniach rabat.

Aptekarza **A. Thierry'ego balsam**
jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. — USTAWĄ OCHRONIONY.



Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przy braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszka koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'ego
jedynie prawdziwa maść z centyfolii

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, narośliach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach nosa i odparzeniu się u dzieci i t. p.



Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch
SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguéryi Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Porębski i Zimler
urządzają drugi
tydzień futrzany
Boa i mufki, Garnitury dziecinne,
1233 **Ceny bezkonkurencyjne.**

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą do tychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Adolf Siostrzonek
malarz
w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.
podejmuje się:
Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia także na prowincyę.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda Pieczarki
Ciastka codzień świeże. Pomadki, czekoladki Karmelki nadziewane Herbatniki.

Niezaniedbujcie
przed zakupnem przedmiotów pożytecznych podarków jako to: zegarków, budzików, zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów, ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni, i t. p. zażądać mój główny katalog z 4000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyłam. 1066
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2486 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary pendułowe K 8·50, zegary z kukułką K 8·50, harmonie K 5· — skrzypce K 5·80 rewolwery K 6· — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości.

„Laktol“
ul. Karmelicka 15.
Telefon Nr. 1066.
Osobny zakład dla przetworów dyetet. z mleka poleca 1177
Mleko od krów szczepionych dla dzieci i dorosłych. Mleko dla niemowląt we flaszeczkach „Laktol“ mleko kwaśne Miecznikowa Yoghurt mleko bułgarskie Mleko kozie Kefir masło deserowe Miód tegoroczny Mączki, kaszki, grysiki dla dzieci.

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37
polecają najtaniej
Wałeczki, kit i gips
do drzwi i okien w celu ochrony od przeciągów i zimna.
Rogóżki 1111 **kokosowe.**
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.
Ting-Ting niezawodny środek do wytępienia pluskiew.
Trucizny na myszy i szczury.

SKLEP 1126
do wynajęcia obszerny z mieszkaniem i przynależnościami w Żywcu w Rynku z dniem 15 grudnia br. Bliższych wiadomości udziela właścicielka Aniela Kuklowa, w Okrajniku o. Rychwałd.

Singera  Singera

1016 „66“ najlepsza i najdoskonalsza maszyna do szycia,

maszyny nabywać można li tylko w naszych składach.

Singer Co., Tow. Akc. MASZYN do szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40. (naprzeciw Teatru Miejsk.)

FILIE: Kaźmierz, Wolnica 11. Tarnów, Wałowa 13. Tarnobrzeg, Rynek 101. Chrzanów, Mickiewicza 12/3. Nowy Sącz, Jagiellońska 49/50. Cenniki darmo i opłatnie.

Wszyscy, którzy są wystawieni na kaprysy pogody i zmiany temperatury

a wskutek tego cierpią na reumatyczne i gośćcowe bóle i odmrożenia, powinni być poinformowani o

CONTRHEUMAN

Takowe uspokaja i uśmierza bóle, usuwa opuchlinę, tak, że ruchliwość stawów powraca.

1 tuba po 1 koronie jest do nabycia prawie w każdej aptece. Prospekta wysyła 1197 wytwórca

aptekarz B. FRAGNER

PRAGA, Mała strona, Nr. 203, róg ulicy Neruda,

jako też opłatnie przy podrzedniem nadesłaniu K 1·50 jedną tubę, K 5·— 5 tub, K 9·— 10 tub.

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE

przy ulicy św. Marka l. 8,

przyjmuje wkładki oszczędności na

5%

licząc procent od dnia złożenia kapitału do dnia podjęcia.

Udziela pożyczek wekslowych pod dogodnymi warunkami, eskontuje rymesy rękodzielników i przemysłowców. — Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. Towarzystwo to założone w r. 1878 liczyło z dniem 30 września 1912 roku, 1575 członków.

1214

DOBRE HARMONIJKI K. 5·—

Przeszło 200.000 sztuk sprzedano! Wolne od cła!

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. $303^3/_4$. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K 5· — Nr. $654^3/_4$. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów. wielkość 28×14 cm. K 5·40. Mr. $656^3/_4$. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K 5·80. Nr. $305^3/_4$. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów. wielkość 26×14 cm. K 6·40. Nr. $663^1/_4$. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K 8· —. Nr. $685/_2$. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K 9·50. Nr. $462^3/_4$. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość $33 \times 16^1/_2$ cm. K 11· —.

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości,

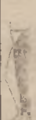
c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2453 (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1076

Kurtki i kamizelki sportowe

z wełny wielbłądziej dla panów



jak również Becka prawdziwa z wełny wielbłądziej bielizna przeciw artretyzmowi, reumatyzmowi i ischias tylko prawdziwe do nabycia po oryginalnych cenach fabrycznych. Specyalna fabryka z maszynami elektrycznemi do wyrobu towarów z wełny wielbłądziej, sweaterów, kurtek, czapek, naramienników, pończoch, opasek, ochraniaczy kolan, stóp i t. p., również artykułów sportowych do polowania i sportów zimowych.

FILIE W KARLSBADZIE i MARIENBADZIE.

M. BECK, Wiedeń 19, Hauptstrasse 30 Z.

Bliższe szczegóły w cenniku, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. 1100

BEZPŁATNIE



wysyłam każdemu mój duży bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów pewnych dobrych i tanich towarów różnego rodzaju c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2454 (Czechy). Skrzypce dla ucznl bez smyczka za K. 5·80, 6·50, 7·60, 8·40. Smyczki po K. —·90, 1·10, 1·50, 2·— Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 1084

KAROL PAULI.

KARA.

4)

Minęło lat trzydzieści. W kraju ład i porządek panowały już zdawna i rany, które wojna zadała, zagoiły się doszczętnie.

Baumert młyn sprzedał i przeniósł się do miasta. Za posiadłość swą otrzymał ładne pieniądze i uzyskany kapitał ulokował w interesach. Baumert miał szczęście. Do czego się tylko wziął, wszystko szło znakomicie, do czego rękę przyłożył, wszystko kończyło się pomyślnie. To też stał się w krótkim już czasie nietylko najbogatszym, ale i szanowanym najwięcej.

Jego słowo znaczyło tyle, co gotówka: jego rady, był bowiem prezydentem miasta, wychodziły każdemu na pożytek. Jego kasa stała każdej chwili otworem dla każdego uczciwego człowieka, co wpadł w potrzebę, jego dom był przytułkiem dla biednych. Iluż śmiertelników mogło mu pozazdrościć losu i najsłuszniej w świecie?

A i w rodzinie ex-młynarza panowało szczęście i zadowolenie. Miał żonę, która go kochała i której wywzajemniał się miłością. Był otoczony wieńcem kwitnącym zdrowych dziatek z małżeństwa tego. Jeśli szczęście istnieje na świecie, Baumert był szczęśliwym w całem słowa tego znaczeniu.

To też wielki był przestrach i zdumienie, gdy wieść gruchnęła pewnego razu, że Baumerta aresztowano nagle jako zbrodniarza.

Szło tu mianowicie o pewnego wędrownego winiarza z Wrocławic, którego rankiem znaleziono martwym tuż przed miastem w pobliżu kamieniołomów, nieopodal od szosy. — Zrazu przypuszczano tu zwykły wypadek, ale badanie sądowo-lekarskie wykryło, że handlarz został naasamprzód uduszony, a potem dopiero wrzucony do rowu. Trupa ograbiono, brakowało mu zegarka i pierścionków, które widział u niego posługujący w oberży. Przy zwłokach znaleziono pugilares z papierami obojętnej treści.

Kto był mordercą? Nikt nie domyślał się nawet. Nagle stawiła się w sądzie jakaś kobieta, która zeznała, że widziała owego wieczoru wędrownego handlarza win w towarzystwie drugiego człowieka w pobliżu kamieniołomów i że w tym drugim był jak gdyby Baumert.

Jakkolwiek zeznanie to wydawało się bardzo nieprawdopodobne, sędzia śledczy, nie mógł nie zwrócić nań uwagi.

Przeprowadzono badanie tajne i ustalono fakt, że Baumert z winiarzem istotnie utrzymywał jakieś konszachty i wieczoru tego czas pewien przebywał z zamordowanym razem.

Wobec tego dokonano w mieszkaniu Baumerta rewizyi i znaleziono tam zegarek i pierścionki ofiary, poczem obwinionego zaaresztowano natychmiast.

W sądzie Baumert zeznał, co następuje: Noc tę, jak i każdą inną spędził u siebie w domu, w sypialni; położył się spać około dziesiątej, wstał o szóstej, co potwierdzili wszyscy domownicy.

Czy oskarżony wychodził z domu potajemnie, o tem nikt, oczywiście, nie mógł powiedzieć nic stanowczego.

Co się tyczy zegarka i pierścionka, Baumert oznajmił, iż znał handlarza oddawna jako nicponia, pijaka i karciarza. Zmarłego kilkakrotnie ratował w różnych kłopotach pożyczką, lecz dłużnik nigdy nie wywiązywał się uczciwie z zaciągniętych przezeń zobowiązań.

Przed kilku dniami handlarz ów znowu go nagabywał o pożyczkę, lecz i tym razem odmówił mu; gdy jednak zmarły prosił coraz usilniej, pożyczył mu kwotę niewielką na zastaw zegarka i pierścionków; co zaś, wreszcie, do wspomnianego przez ową kobietę wspólnego na szosie spaceru, to rzecz prosta, nie może być prawdą, ponieważ rozstał się z handlarzem o godzinie piątej i odbył przechadzkę do Burgerberg.

Na drodze z nikim się nie spotkał, nikt więc nie może świadczyć przeciw niemu.

(C. d. n.)

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki L. 9,
Telefonu Nr. 1308
wyszło prześliczne dziełko **O. Clarke, Tow. Je.. p. t.**

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. **Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 h** Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka franko. 806
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu minimum 60 h. 1-sze słowo liczy się potrójnie.

Do sprzedania parcela 558 sążni kw., z tego 18 sążni frontu, w Krakowie. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7 — w godz. południowych między 1—3.

Dyplomowana nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Filipa 14.

Chłopca do nauki piekarstwa szuka zaraz Stefan Kułakowski Bielsko Kaiserstrasse 47. 1235

Mieszkanie
przy ul. Grodzkiej 18. II. p. stosowne na biuro lub atelier lekarskie, składające się z 4-ch pokoi (2 frontowe), obszernego korytarza i kuchni do wynajęcia od 1. stycznia 1913. ewentualnie wcześniej.
Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Józefa Steinberga w Krakowie, Grodzka 18. II. p. 1110

Kawaler
lat 45 posiadający gotówki 25.000, Koron z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia. Pożądane są wdówki lub panny od lat 30 do 40 z odpowiednim majątkiem lub dobrze idącym interesem sklepem lub kawiarnią. Listy A-B poste-restante Kraków. Rzecz traktuje się na seryo. 1204

Za 4 kor.
skrzynka zawierająca $2^1/_2$ kopy (150 sztuk) Kwargli ołomunieckich. Nr. 4. Wysyła za zaliczką **FABRYCZNY skład SERÓW Braci ROLNICKICH** Kraków, Wielopole 7/II.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

Pracownia
262 **tapicerska FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO** znajduje się obecnie przy ul. **Zacisze l. 10.**

---

6 sztuk najlepszych mydeł kwiatowych o silnych zapachach,
1 fl. wody kolońskiej,
1 tub. pasty do ust,
1 tub. pomady na wąsy,
1 p. Mörathonu domieszka do tytoniu.
Wszystko opłatnie do każdej miejscowości za
K 3·20 1220
wysyła firma
REIM i SKA
Kraków, Rynek 37.

BEZPŁATNIE
wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin zegarów, przedmiotów złotych srebrnych i ze szkła, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych i galanteryjnych wyrobów ręcznych, ze skóry i ze stali, przyborów tualetowych i do palenia, zabawek, broni i t. p.
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2485 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20 budzik niklowy K 2·90, skrzypce K 5·80, harmonia K 5·—, rewolwer K 6·—. 1061
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

90
Halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.
do pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 286
Lindenstr. 51.
510

Zegary wszystkich rodzajów
dokładnie repasowane i wyregulowane z 3 letnią piśmienną poręką wysyła po najtańszych cenach
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2476 (Czechy).
Zegarki niklowe K 4·20, lepsze K 5·—, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary z kukułką K 8·50, zegary do kuchni K 3·20, zegary pendulowe K 3·50. Główny katalog z 4000 rycin, przedmiotów użytecznych wszelkich podarków wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1064

Tanie, pewne budziki

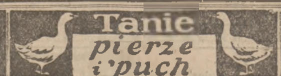


Nr. 3946. polerowany niklowy, 18 cm. wysoki, według amerykańskiego systemu, idący w każdem położeniu, w dobrej do służby pewnej jakości z 3-letnią pisemną poręką, dobrego i dokładnego wskazywania K 2·90 — 3 sztuki K 8.— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 sztuki K 9·— Nr. 4556 Budzik Baby z stalową kotwicą K 3·90, świecący w nocy K 4·30. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości **pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2446** (Czechy). — Główny katalog darmo i opłatnie. 1069

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K.
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.
860
Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.



1 kg. **szarych** skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, **półbiałych** pierwszej jakości K 2·80, **białych** K 4·—, **pierwszej jakości miękkich** jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. — **Puch szary** K 6·—, 7·—; **biały** najlepszy K 10·—, **puch z piersi** K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

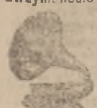
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13 — i 15 — przesyła od K 10 opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. a/198** (Czeski las). **Niema ryzyka,** gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 586

Przybory bilardowe.
Bile z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitujące kość słoniową. Kije zwykłe i składane. Kręgielki, skórki, nasarki etc.
Karty, Domina, Szachy Warcaby.
i wszelkie gry towarzyskie polecają najtaniej
REIM i SKA
Kraków, Rynek 37. 1219



Najlepsze narzędzia do robót piłeczkowych!
Sporządzanie wyrobów piłeczkowych w wolnych chwilach jest pouczającem i przyjemnem zajęciem dla młodych i starych. Nr. 9307. Najlepszej jakości przybory do wyrzynania umocowane na grubym kartonie, 8 narzędzi i wzór, całość K 3·—. Nr. 9308. Takie same tylko 11 narzędzi i wzór K 4·40. Nr. 9310. Zasuwana skrzyneczka sosnowa z przyborami do wyrzynania, 9 najlepszych narzędzi K 7·90. Największy wybór narzędzi do robót piłeczkowych w moim głównym katalogu. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości, c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD,** dom wysyłkowy w Brüx Nr 2470 (Czechy). **Główny katalog** z 4000 rycin na żądanie każdemu Darmo i opłatnie. — 1075

Otrzymaliście już kiedy fonograf za darmo?



Ażeby moje znakomite najnowsze ze złotej — twardej masy walce wprowadzić postanowiłem **2500 fonografów rozdać za darmo.** Proszę z dołączeniem marki 10 halerzowej zażądać mojego prospektu a możecie otrzymać za darmo i oclony wspaniały fonograf. **Import** fonografów, Lövin Wiedeń XIV Reindorfgasse 34/e.
Prócz tego otrzymacie wielki ilustrowany katalog. 1205

Mydło Rajskie Śmiechowskiego
najlepsze do prania i mycia
Mydło Rajskie Śmiechowskiego 252
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 h.**
Do nabycia wszędzie.

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze



1 kg. **szarych dobrych,** skubanych K 2·—, lepszych K 2·40, **najlepszych półbiałych** K 2·80, **białych** K 4·—, **białych puchowatych** K 5·10, 1 kg. **najlepszych śnieżnobiałych** skubanych K 6·40, 8·—. 1 kg. **puchu** szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, **najlepszego puchu z piersi** K 8·50—. **Przy odbiorze 5 kg. opłatnie**

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa, 120 cm. szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—, **pierzyna** sama K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—, **poduszki** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.
S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy).
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 25

„NADZIEJA"
dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia
w Biurze dzienników i ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w KRAKOWIE,
ulica Jagiellońska l. 7.
(róg ul. Szewskiej.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie